Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 37 KRAKÓW 9 września 1934 R. CENA 20 GR. ROK X.

DZWON NIEDZIELNY



Delegacja Polaków z zagranicy u Ks. Prymasa w Poznaniu 14. VIII. b. r.

NASZ LEGJON.

W murach Uniwersytetu Jagiellońskiego zdarzył się raz taki wypadek. Któremuś studentowi, gdy wyciągał papiery z kieszeni, wypadł z niej różaniec. Koledzy w śmiech. Zewsząd posypały się żarty: dewot, bigot! Na to akademik wystąpił po męsku: z odwagą cywilną, w słowach stanowczych, zabronił szydzić ze swych przekonań religijnych. Było to, przed wojną, kiedy katolik praktykujący między studentami bywał dość rzadkim wyjątkiem. Dziś naodwrót: raczej do wyjątków między młodzieżą akademicką należą studenci, którzy nie uczestniczą w rekolekcjach, nie przystępują do Sakramentów św. A ci, co jeszcze po dziś dzień bolszewizują, już nie śmieją drwić sobie z religijności tamtych. Rychło da Bóg, zobaczymy i ich wreszcie przed ołtarzami kościołów akademickich.

A tym czasem raduje nas widok co rana po kościołach krakowskich, jak już nietylko uczniaki przed szkołą, ale ich ojcowie, poważni, wytwornie ubrani panowie w drodze z domu do biura, wstępują przynajmniej na pacierz, a bywa coraz to częściej, nawet na prymarję. My tych „mężów katolików" widujemy już nietylko na niedzielnej Mszy św., ale na różnych innych nabożeństwach, na których przywykliśmy widywać przeważnie tylko niewiasty.

Mury Krakowa przed rokiem, w jesienny wieczór święta Chrystusa Króla, oglądały pochód mężów katolickich na Wawel na adorację Krzyża Zbawiciela. Nie wstydzili się głośno w kilkotysięcznej rzeszy odmawiać różaniec, nie krępowało ich, że obok profesora, rejenta, wysokiego urzędnika i bogatego przemysłowca, szedł dozorca kamieniczny, rzemieślnik i robotnik. Wyznawali publicznie wiarę w Tego, u którego wszyscy są równi. Zaświadczali wobec wolnomyślicieli, jaki jest stosunek naszego społeczeństwa do bezbożnictwa przez nich u nas szerzonego i nowopogaństwa.

Ale ci wolnomyśliciele, którzy skupiają się w coraz bardziej zwarte szeregi do bojowania przeciw katolicyzmowi w Polsce, powiadają sobie, że to była tylko manifestacja od święta, a więc objaw zgodny z naszym charakterem narodowym, gdy tymczasem tych panów nie widać w organizacji, mającej o ten katolicyzm walczyć w szarzyźnie życia codziennego. Powiadają, że w szeregach Akcji Katolickiej, poza stowarzyszeniami młodzieży, spotykają tesame kobiety, tesame bractwa kościelne, które zapełniają kompanje pątnicze, no a takie legjony katolickie mogą sobie oni lekceważyć w swej zaciekłej walce z „babskim klerykalizmem".

Otóż nadeszła pora dać im na to odpowiedź. Zaczął się sezon wznawiania pracy we wszelakich organizacjach. Czas i na nas po wakacyjnym odpoczynku powrócić do pozaczynanych robót przy wielkiej budowie. Akcja Katolicka jest istotnie legjonem pod przewodem Namiestnika Chrystusowego wnoszącym Krzyż Pański we wszystkie okoliczności codziennego życia i jednostek i społeczeństw i państw, nie może tedy na czele braknąć mocnego zastępu mężów katolickich wszelkiego stanu i wszech zawodów.

Przecież Akcja zgodnie ze swą nazwą niema być czemś biernem, lecz właśnie czynnem. A żeby ten czyn poprowadzić, potrzebni są mężowie dojrzali obok niewiast i młodzieży. I widzimy to w nowoustanowionych zasadach pracy naszej Akcji, gdzie na pierwszem miejscu oczywiście figuruje **Katolickie Stowarzyszenie Mężów**. Oni mają nieść w społeczeństwo to świeckie apostolstwo, a ponieważ zależy na tem, by wprowadzić panowanie Chrystusa bez wyjątku wszędzie, przeto nie może tu zabraknąć, jak powiedzieliśmy, żadnego stanu, żadnego zawodu.

Tak, jak w ów przedziwny wieczór jesienny zeszłe-

go roku, w wielkiej procesji mężczyzn do wawelskiego Krucyfiksu Jadwigi, znaleść się muszą w szeregach nowopowstającego w naszej diecezji Stowarzyszenia Mężów w Akcji Katolickiej, dosłownie wszyscy bez żadnych różnic — i jak tam głośnem odmawianiem publicznie różańca, zaświadczyć wobec próbujących zadomowić się u nas bezbożników, właśnie tą siłą więzi organizacyjnej i tą męską dojrzałością obrad i uchwał, że przeciwko wszelkim zakusom wyświecania Boga z polskiego życia, wystąpimy niby dawne wyprawy krzyżowe, niosąc święty znak Zbawiciela na czele, a jak nasi królowie Sobiescy, nie wstydzący się ni różańca, ni wysłuchania Mszy św. przed każdem ważnem przedsięwzięciem, ni pielgrzymowania do wszystkich miejsc cudami słynących, w których nam króluje Bogurodzica.

Właśnie wrzesień przypomina pamiętną obronę chrześcijaństwa przez Jana Trzeciego, gdy zagrażało panowanie pogaństwa. W tę rocznicę, tak czczoną przez Rzym, zabieramy się, mężowie katoliccy, do stworzenia swego niezłomnego legjonu.

Na Niedzielę szesnastą po Świątkach

Ewangelja (Łuk. XIV. 1—11.)

Onego czasu: Gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego faryzeusza w szabat jeść chleb, a oni go podpatrywali. A oto człowiek pewien opuchły był przed nim. A Jezus odpowiedziawszy rzekł do biegłych w zakonie i faryzeuszów, mówiąc: Czy godzi się w szabat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A on ująwszy uzdrowił go, i odprawił. A odpowiadając, rzekł do nich: Którego z was osieł, albo wół wpadnie do studni, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotni? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się jak pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: Gdy będziesz wezwany na gody, nie siadajże na pierwszem miejscu, aby snadź godniejszy od ciebie nie był wezwany przez niego, a przyszedłszy ten, który ciebie i tamtego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce: wtedybyś ze wstydem począł zajmować ostatnie miejsce. Ale gdy będziesz wezwany, idź, usiądź na ostatniem miejscu: że, gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Wtedy będzie tobie chwała przed społem siedzącymi: bo wszelki, co się wynosi, poniżony będzie: a kto się uniża, wywyższony będzie.

„Kto się uniża, wywyższony będzie“ P. Jezus pokorę uczynił fundamentem wszystkich cnót, a więc i naszego zbawienia i swego miłosierdzia względem nas. Są ludzie, którzy nadymają się pychą nietylko wobec ludzi, ale i wobec Boga. Dziwne to jest, a jednak prawdziwe. Toteż upomina św. Piotr Ap.: „Uniżajcież się tedy pod mocną ręką Boga, aby was wywyższył — wspomógł — czasu nawiedzenia“. 1Piotr 5, 6.

Człowiek w nieszczęściu wolałby może swój ból sam na sam przeżywać, dotknięcie bowiem rany ciała czy ducha boli i to bardzo dotkliwie. Jest jednak jeżeli nie konieczne — zwłaszcza gdy idzie o ducha — to może być pożyteczne i będzie, jeżeli wypływa z miłości Boga i bliźniego. Popatrzmy przeto okiem wiary i Ewangelji na ostatnią klęskę powodzi. „Bracia: Proszę was, abyście nie słabli dla ucisków“ Efez. 3. 13. Apostoł, by wiernych uchronić od zamieszania i trwogi, chce im wymodlić męstwo oparte na ufności w Bogu: „Dlatego klękam na kolana moje ku Ojcu Pana naszego Jezusa Chrystusa..., żebyście byli mocą utwierdzeni przez ducha jego“. Z pierwszemi wieściami o okropności klęski przyszedł i do nas rozkaz naszego Arcypasterza odprawienia Mszy św. i modłów, abyśmy „nie słabli dla ucisków“ nieszczęścia, ale „byli mocą utwierdzenia przez ducha“ Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa. „Bóg zasmuci, Bóg pocieszy“. Klęska ta ma swoją mowę i to mowę Bożą, bo On jest Pan, Jego i martwe twory słuchają: „zagroził wiatrowi i rzekł morzu: Milcz, zamilknij. I przestał wiatr: i stała się cisza wielka“. Marek 4, 39. Bóg przemawia różnymi sposoby: raz słodko, łagodnie przez łaskę: „między sprawiedliwymi będzie mieszkała łaska“ Przysł. 14, 9, to znów mocno, a często i boleśnie. Na Synaj pioruny i błyskawice, — aż góra drżała w posadach — oznajmiły potęgę Tego, który przemawiał. Mowy mocy, która jest nieraz bardzo bolesna, używa Bóg i w stosunku do całego świata — (taką mową jest dzisiejszy kryzys według obecnego Ojca św.) — i w stosunku do narodów (u nas klęska powodzi), i w stosunku do jednostek, (przykładów zadosyć, możeśmy ją już sami słyszeli, czyśmy tylko ją wyrozumieli?)

Zanim nastawimy ucha na bezpośrednią mowę klęski, to trzeba nam widzieć oprócz katastrofalnego zniszczenia — co boli — rzecz wielce pocieszająca; a mianowicie, że serca ludzkie nie są tak złe, pod wpływem nieszczęścia — wszędzie współczucie i ofiarna pomoc otwarły się i bucha z nich, nieraz do heroizmu miłość bliźniego. Miłość ta zaważy na szali Bożej i zbliży Boga, Jego miłość i Jego miłosierdzie ku ludzkości. Co mówią sami dotknięci powodzią? Ci co się zetknęli z nimi słyszą z ust ich krótkie, ale sięgające do sedna rzeczy, jedno słowo: kara Boska. W pismach czyta się także: kara Boska. Pan R. (Dzwon Niedz.), wzór apostoła świeckiego na potrzebę naszych czasów, pisze, że powodem zagniewania wód były orgje kąpiących się, czy plażujących, i oparty na powadze wielkiego Augustyna o tyle przypisuje winę nawiedzonym nieszczęściem, że nie przeszkodzili grzechom (może dla marnego grosza), co winni byli uczynić, jako gospodarze tych miejsc.

Najlepiej jednak zostawmy Bogu sąd: „Pan osądza narody“, Ps. 7, 9. „Mnie pomstę: ja oddam, mówi Pan“. Rzym 12, 19, a wyznajmy, żeśmy wszyscy zawinili: „pokorniej się we wszystkiem zachowaj. a znajdziesz łaskę przed Bogiem“. Syrach. 3, 20. W zdrowem moralnie społeczeństwie grzechy wołające o pomstę do nieba nie mają miejsca, a u nas się dzieją, więc i pomsta przyszła.

Posłuchajmy jaki sąd wydaje P. Jezus w nieszczęściach, które dotknęły pewną grupę ludzi. Jestto sąd, który nas pokorniejszymi uczyni, a zarazem wskaże lekarstwo. Doniesiono Jezusowi „o Galilejczykach, których krew zmieszał Piłat z ofiarami ich (pozabijał ich), rzekł im (Jezus): Mniemacie, że ci ... nad wszystkich innych... grzeszniejszymi byli, iż takowe rzeczy ucierpieli? Nie: powiadam wam: lecz jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy także poginiecie. Jako ośmnastu onych, na których upadła wieża w Syloe i pobiła ich: mniemacie, żeby i oni winniejszymi byli nad wszystkich ludzi, mieszkających w Jeruzalem. Nie... ale jeśli pokutować nie będziecie wszyscy także zgi-

niecie. Łuk. 13, 1. Czy katastrofy i nieszczęśliwe wypadki nie są dzisiaj tak częstymi dlatego właśnie, iż nie chcemy posłyszeć: „jeśli pokutować nie będziecie wszyscy także zginiecie"? *X. St. M.*

KALENDARZYK TYGODNIOWY

9 **września**	niedziela	Piotra Klawera
10	„	poniedz. Mikołaja z Tol.
11	„	wtorek Prota i Jacka mm.
12	„	środa Imienia N. M. P.
13	„	czwartek Filipa m.
14	„	piątek Podwyższenie Krzyża św.
15	„	sobota Matki Boskiej Bolesnej.

Cóż na to bezbożnicy?

W czasie wielkiej francuskiej pielgrzymki narodowej do Lourdes, (40 tys. uczestników) lekarskie biuro stwierdzeń w Lourdes zbadało dwanaście osób, które w roku ubiegłym doświadczyły na sobie uzdrowienia. Badania takie przeprowadza przez trzy lata zrzędu, zanim wyda orzeczenie „niedającego się wytłumaczyć naukowo uleczenia".

Uderzają trzy uleczenia: Izydora Beaugot z diecezji Laval jeszcze w roku 1932 uznano spowodu wrzodu w żołądku, za 60₀/⁰ inwalidę a w chwili przybycia do Lourdes był tak chory, że trzeba było umieścić go w szpitalu i opatrzyć Ostatniemi Sakramentami: Stan ten minął bez śladu po zanurzeniu w wodzie ze źródła i uleczenie nastąpiło w sposób trwały.

Dwunastoletnie dziecko Jaucou dotknięte było ciężką gruźlicą kręgów, połączoną z silnem owrzodzeniem. Dłuższy czas leczono je w szpitalu w Paryżu, gdzie chorobę uznano za nieuleczalną; po przywiezieniu do Lourdes i zanurzeniu w wodzie sadzawki natychmiast pozbyło się wrzodów i wszelkich z chorobą dotychczasową związanych dolegliwości.

S. Marja Emanuela przełożona SS. franciszkanek w Terrague w Calvados, przywieziona w stadjum bardzo ciężkiej gruźlicy, tak osłabiona, że już nie wstawała z łoża boleści i pokarmów przyjmować nie mogła, po wizycie w Grocie tak poczuła się dobrze, że już pieszo mogła udać się do lekarskiego biura stwierdzeń, by poddać się badaniom.

W sierpniu do Włoch powróciła z Lourdes pielgrzymka chorych włoskich, przywożąc z sobą niewiasty świeckie i jedną zakonną cudownie uleczone z gruźlicy i owrzodzeń, co stwierdzonem zostało oficjalnie przez badania medyczne.

Możeby i panowie — bezbożnicy przyjechali — sprawdzać na miejscu.

Akcja pomocy dla dotkniętych klęską powodzi.

Orędzie **Księcia Metropolity Sapiehy** wydane w chwili dotkliwej klęski powodzi spotkało się z bardzo serdecznem przyjęciem, czego dowodem jest, że pod jego adresem, czy też Biskupiego Komitetu dla dotkniętych klęską powodzi nadchodzą z całej Polski ofiary tak pieniężne, jak i w naturze zwłaszcza odzieży bądźto nowej bądź używanej.

Pierwsza ofiara pieniężna złożona w wysokości 5.000 zł. przez Kawalerów Maltańskich w Polsce nim został jeszcze utworzony Ogólnopolski komitet została rozdzielona przez Ks. Metropolitę wśród najbiedniejszych tak diecezji krakowskiej, jak i innych. t. j. tarnowskiej i sandomierskiej.

Dotychczas ofiary złożyli; księża z parafji św. Mikołaja Kraków — 30 zł. ks. Infułat Ślepicki 50 zł., dr. Żurowski 20 zł., dr. Żurowski 10 zł., ks. Wojnarowski Kamień ad Rudnik 50 zł., St. Widomski Warszawa 100 zł., Monika Oświęcimska 80 zł., ks. Luzar i ks. ks. kapelani harc. 150 zł:, ks. Szuman Starogard 70 zł., Jan Śniatyński, Suwałki, Bank Polski 40 zł., OO. Augustjanie 10 zł., Ks. Metropolita Szeptycki 500 zł., Tow. św. Barbary z Auby 20 zł., Polskie dziewczęta z Bischwiller 100 zł., ks. Matenpek 41 zł., M. i H. Komarkówny z Kutna 10 zł., J. Brejski Lille 25 zł., ks. kan. Skoczyński 25 zł., ks. dr. Hajduga 10 zł., Prowincjał OO. Karmelitów bosych — Kraków 50 zł., ks. Buda 18 zł., **Dzwon Niedzielny 63, 10 zł.,** ks. Obrubański 10 zł., ks. F. Korzonkiewicz 50 zł., Piotr Hobot 5 zł., ks. Prażmowski 10 zł., OO. Franciszkanie, Kraków 100 zł, ks. Nowobilski 10 zł., N. N. 50 zł. Nieznany wychodźca z Danji 103.09 zł., Br. Ratajczak Abscon Francja 34,38 zł. E. Maciejowski Mazingarbe 10 zł., St. Sznicor Bully les mines 10 zł., prof. Ignacy Chrzanowski, Kraków 500 zł., Stow. św. Zyty 70 zł., N. N. 2.20 zł., Rodacy z Instytut Pasteur á Garbes przez p. Madeja 89 50 zł. Abiturjenci gimn. księży Pijarów 50 zł. Gimnazjum księży Pijarów 100 zł., SS. Miłosierdzia, Łagiewniki 100 zł., Hr. St. Tarnowska 500 zł., Zakład Helclów 38,35 zł., ks. dr. Mytkowicz 10 zł., ks. Olech 10 zł,, ks. St. Czartoryski 20 zł., ks. Podmokły 20 zł., Stow. Kat. ku czci Duszy Chr. 14 zł., Karmelitanki, Łobzowska 18,90 zł., ks. dr. Halla 1 zł., ks. Pustelnik 10 zł. Pom. Oświat. Wsch. Francja 335,70 zł.,. Zakład Salezjański, Oświęcim 43, 55 zł. Polska Federacja Chrześcijańska Nouvelles Leis 17,48 zł. Bractwo Żywego Różańca Abscon 103 zł. 9 gr., S. i J. Andrzejczyk Clonange 33, 90 zł. Kurja Biskupia Łomża 299, 50 zł., Bonifratrzy, Kraków 50 zł., N.N. 50 zł, ks. Mirek 20 zł., OO. Redemptoryści 90 zł., Roczniewscy 10 zł·, Karmelitanki na Wesołej 5 zł., Karmelici bosi 108 zł., K. i M. Armatys 5 zł., s. prof. Morawski 20 zł, p. Wantuchowa 25 zł., Wychowanki Zakładu Najśw. Rodziny w Rabce 200 zł., SS. Nazaretanki 3 zł., ks. Mrajca 10 zł., OO. Dominikanie 500 zł., Zakład Helclów 27 zł., **złożone w Dzwonie Niedz. 374 zł. 50 gr.** E. hr. Badeniowa 250 zł., Antonina Bydłoń 15 zł., Kohlberger, Kraków 10 zł., N. N. 2 zł., N. N. z Makowa 10 zł., ks. St. Smogor Ohio 62.05 zł., ks. Szewczyk 10 zł., ks. Morajka 20 zł. ks. Szwed z Pewli 5 zł, S. M. P. Ż. z Wiśniowej 10 zł., ks. P. Padykuła 50 zł., ks. Siuda 25 zł., ks. Urway 9.10 zł.. ks. Jan Szewczyk 20 zł., S. M. P. Ż. Wysoka 15 zł., S. M. P. Ż. Podczerwone 30 zł., ks. Orkisz 100 zł., Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Jordanowie 20 zł., Bractwo N. Serca J. Jordanów 10 zł., SS. Sercanki 25 zł. Kawalec Radzionków 30 zł., Żywy Różaniec, Płoki 50 zł., ks. Graca, Tarnawa 5 zł., Akcja kat. Dankowice 5 zł., ks. J. Kosibowicz 5 zł., prof. Janczy 5 zł., ks. Michał Czerwiński 20 zł., ks. J. Nowak 10 zł., ks. Jan Matoga 25 zł., ks. Pawełek 10 zł., SS. Urszulanki 100 zł., ks. Węgrzynek 10 zł., ks. Studentowicz 5 zł., ks. Strojek 15 zł., ks. Profic 5 zł., ks. Bienias 50 zł., ks. Maślanka 10 zł., ks. Hanusiak 5 zł., ks. Ochalski 25 zł., OO. Jezuici, Staniątki 20 zł., Radjo dla powodzian, Lwów przez ks. Rękasa 600 zł., zebrane przez Targowskiego w kaplicy w Tokarni 21 zł, ks. Siedlecki 13 zł., ks. Marski D. O. K. V.. składka 32,11 zł., Benedyktynki, Staniątki 149,65 zł, SS. Miłosierdzia, Łagiewniki 5 zł **Razem 7705.15 zł.**

Ofiary w odzieży około 400 sztuk złożyli: M. Oświęcimska, Dobrowniki Poznańskie. Spółdzielnia 21 pp. Strzelców Podh. Sanok, Akcja kat. Sopoćkinie, księżna Lubomirska, J. Herman Dom handlowy, Warszawa, Borowczyk, Kozłów, urzędnicy i pracownicy Cukrownia Leśnierz, Gminny Komitet, Kłodawa, oraz inni anonimowo.

Dwie rodziny ziemiańskie zgłosiły gotowość przyjęcia dwóch dziewczynek w wieku do 14 lat na przeciąg 1 względnie pół roku.

Sprawy techniczne związane z tą akcją przeprowadzą D. Instytut Akcji katolickiej, Kraków, Straszewskiego 18.

Złóż ofiarę na powodzian.

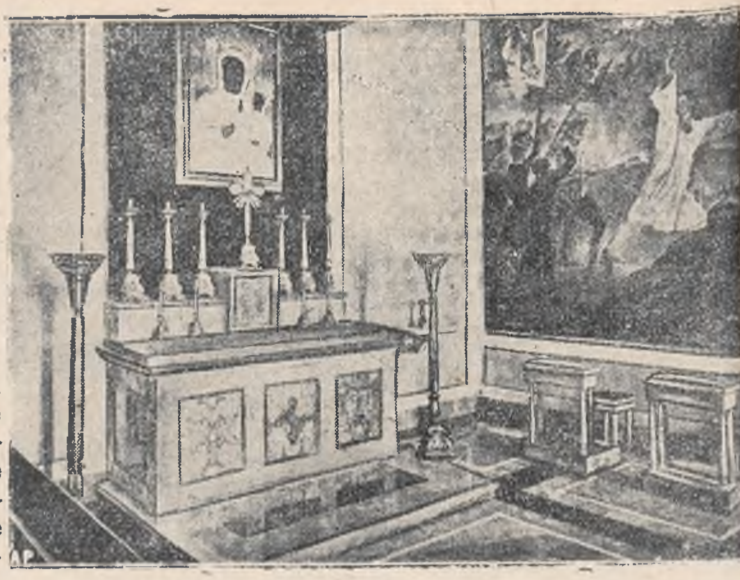
Przed Kongresem Eucharystycznym w Buenos-Aires

Biskupi 4 państw Południowej Ameryki proszą Boliwję i Paragwaj o zakończenie wojny.

Z inicjatywy arcybiskupa Buenos Aires arcypasterze stolic Argentyny, Brazylji, Chile i Peru podjęli ostatnio wielce chwalebną akcję doprowadzenia do pokoju między wojującemi państwami Boliwji i Paragwaju. W tym celu wystosowali oni do prezydentów obu republik wspólną depeszę treści następującej: „W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym arcybiskupi Ar-

gentyny, Brazylji, Chile i Peru proszą Waszą Ekscelencję o ponowne podjęcie szlachetnych wysiłków w kierunku osiągnięcia wzajemnego porozumienia i zaprzestania walk, aby przedstawiciele wszystkich narodów w braterskiem gronie święcić mogli chwałę Utajonego w N. Sakramencie Jezusa, Księcia Pokoju".

Na tę depeszę prezydent Boliwji odpowiedział jak następuje: „Dziękując za otrzymane od arcybiskupów Argentyny, Brazylji, Chile i Peru wezwanie do pokoju, oświadczam ponownie, że Boliwja ma stanowczą wolę osiągnięcia pokoju, opartego na chrześcijańskiej zasadzie sprawiedliwości". Obszerniejsza i bardziej jeszcze stanowcza jest odpowiedź prezydenta Paragwaju, która brzmi: „Wdzięczny nieskończenie za życzliwą odezwę arcybiskupów narodów sąsiedzkich, pozwalam sobie zapewnić Wasze Ekscelencje, że największą dla mnie radością będzie dojść w przededniu uroczystości, która skierowuje dziś na Amerykę Południową uwagę całego świata, do gorąco pożądanego pokoju z Boliwją. Rząd Paragwaju żywi gorące pragnienie położenia kresu krokom nieprzyjacielskim i rozwiązania zatargu zgodnie z zasadami ducha chrześcijańskiego i cywilizacji".



Kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej w Castelgandolfo, letniej siedzibie Ojca św. — dzieło znanego polskiego malarza prof. Rosena.

Wiadomość o powyższej wymianie depesz wywarła w Watykanie wielkie wrażenie. Panuje tu przekonanie, że godny pochwały krok arcybiskupów południowo—amerykańskich wywrze w interesie pokoju powszechnego i cywilizacji pożądany skutek, co szczególniejszego nabiera znaczenia w obliczu zbliżającego się Kongresu Eucharystycznego, stanie się bowiem wymownym przykładem korzyści, jakie cześć dla św. Eucharystji pociąga za sobą w życiu państw i narodów (A. K. P.).

Po upadku socjalizmu w Wiedniu

Niejednemu z nas się wydaje, jakoby prześladowanie religji uprawiali tylko komuniści o skrajnych poglądach, czego przykładem jest Rosja Sowiecka. Tymczasem, dopiero teraz przy likwidacji gospodarki socjalistycznej w Austrji oczom całego świata przedstawił się obraz szkodnictwa moralnego, jakiego socjaliści „umiarkowani" dopuszczali się w tem państwie kulturalnem i oświeconem. Jak po opadnięciu wód powodziowych w cuchnącym mule okazują się odłamki różnych gratów i sprzętów itp. tak po ukończonej kilkuletniej powodzi socjalistycznej ukazują się światu rozmaite ciekawe próbki z okresu rządów minionych. Miesięcznik „Wiara i Życie" (Lipiec — Sierpień r. b.), omawiając masowy powrót robotników wiedeńskich na łono Kościoła katolickiego, przytacza powody, dla których najczęściej masy robotnicze odstępowały od wiary w czasach gospodarki socjalistycznej. Otóż — tylko ten mógł otrzymać pracę i mieszkanie, szczególnie w Wiedniu, kto należał do „Związku Socjalistycznego", a do związku tego mogli należeć tylko bezwyznaniowi.

Przynależność do kościoła katolickiego powodowała utratę chleba i dachu nad głową, a nierzadko i życia. Przypomina to porządki w Rosji, gdzie oficjalnie komunista może należeć do jakiego chce „kultu", a w praktyce za przynależność do jakiegokolwiek wyznania jest usuwanym z partji na tej podstawie, że wszelki wierzący jest „wrogiem klasy pracującej". Jeszcze w zeszłym roku mieszkańcy m. Kaisermühlen oświadczyli, że powrócą na łono Kościoła, skoro ustanie okropny teror socjalistyczny, i teraz słowa swego dotrzymali.

Równie ciekawą jest działalność socjalistów na polu oświaty, zwłaszcza bibljotek powszechnych. W samem Wiedniu założono 70 wypożyczalni socjalistycznych, oczywiście za pieniądze rządowe (to — ich zwykła metoda), a wypożyczalnia w Grazu wydała czytelnikom 200.000 książek. Przegląd treści książek w bibljotekach wykazał, że książki naukowe bez wyjątku należą do pióra autorów materjalistycznych (bezbożnych), wśród których pierwsze miejsce zajmuje Haeckel, znany i zdemaskowany oszust naukowy. Dla ilustracji przytoczę fakt. Kiedy kierowałem jedną z bibljotek publicznych, pewnego dnia zwróciłem bibljotekarzowi uwagę na to, że w katalogu znajdują się dzieła Haeckla, i zaproponowałem ich zniszczenie. Na to bibljotekarz, wytrawny mól książkowy, odpowiedział: — Haeckel może spokojnie dalej spać na półkach, czas jego minął.

Ale dla socjalistów wszystko jest aktualnem, chociażby kłamstwo, byleby było skierowane przeciw Kościołowi. Idą oni za przykładem francuskiego bezbożnika, Voltair'a (czyt. Wolter), który mówił: „Potwarzajcie, potwarzajcie! Zawsze cośkolwiek pozostanie!" Powieści były wybierane specjalnie o treści sprzyjającej rozpętaniu zmysłów, a po większej części czysto pornograficzne (nieprzyzwoite). Słowem, były to bibljoteki urządzone specjalnie do walki przeciw religji i obyczajom. Zawiniła tu w wielkim stopniu również ospałość katolików, którzy zaniedbali organizację czytelnictwa własnego. Obecnie społeczeństwo w Austrji rozwija energiczną działalność w kierunku organizacji bibljotek katolickich.

Na przykładzie wiedeńskim widzimy, jak wielką przysługę oddał ojczyźnie ś. p premjer Dolfuss oraz ci, którzy wzięli na siebie niewdzięczną, trudną, lecz konieczną robotę rozbijania gniazda szkodliwych szerszeni. Nie można urządzać mieszkania, ani ozdabiać go obrazami i kwiatami, jeżeli w kątach wiszą pajęczyny, a w ścianach gnieżdżą się wstrętne owady. Schludność sama się nie robi lecz wymaga wielkich wysiłków ze strony ludzi zamieszkujących dom; śmiecie natomiast i wszelkie niechlujstwo rozrzesza się samo przez się, i wystarczy lenistwo gospodarza, by rozmnożyły się pasorzyty, a kurz osiadł na meblach i obrazach. Państwo, w którem **każdemu wszystko wolno**, staje się niedługo podobnem do graciarni antykwarza lub lichwiarza, gdzie w nieładzie są zgromadzone meble i różnorakie sprzęty a naj-

cenniejsze okazy niszczeją. Dla tego też w wielu państwach przystąpiono do robienia porządków: w Austrji od marca r. b. rząd wprowadził przepisy zabraniające pornografji we wszelkiego rodzaju pismach, ogłoszeniach, reklamach i kartkach pocztowych, tj. wszystko to, co u nas zdarza się b. często (pomimo istniejących ustaw) i z czem dotąd bez skutku usiłuje walczyć Akcja Katolicka, a w Hiszpanji został ukaranym redaktor pisma „El Ateo“ („Bezbożnik") tylko za to, co jest drukowanem bezkarnie w każdym numerze „Wolnomyśliciela Polskiego“.

Gdyby ktokolwiek z czytelników gwoli ciekawości wziął w ręce polskie pismo wspomniane powyżej, przecierałby oczy ze zdumieniem: nie w Moskie drukowane, nie, tylko — dalibóg — w Warszawie, tak! W stolicy „Polski zawsze wiernej“, i to po dokonanym cudzie zmartwychwstania nad Wisłą. Słowo Bóg z małą literą, ośmieszanie kleru, obrzędów i Św. Sakramentów, rzucanie bluźnierstwa na cudowne wizerunki Najświętszej Panny, jakich powstydziłby się każdy dobrze wychowany człowiek w stosunku do innych ludzi **należących do innej, aniżeli on, wiary.** Żaden chrześcijanin nie pozwoli sobie na to naprzykład w stosunku do izraelity, ani wierzący Żyd w stosunku do chrześcijanina. Dlaczegoż tym wolno? Jeżeli pijany ulicznik potrąci na ulicy człowieka dobrze wychowanego, potrącony przejdzie mimo i uda, że nie zauważył; lecz, jeżeli potrąci umyślnie jego damę, jeżeli będzie wymyślał na nią i pluł, co wtedy?... Gdzież są wszystkie zastępy „Rycerzy Marji“, Sodalisów, stowarzyszeń ślubujących obronę wiary? Należy sprawę postawić jasno: nie narzucamy siłą nikomu naszych wierzeń, lecz od niewierzących oraz innowierców wymagamy stanowczo poszanowania naszej religji, która (przypominamy z grzeczności), jest religją większości narodu.

Nie wzbraniamy nikomu wypowiadania swych przekonań, chociażby z naszemi sprzecznych, lecz żądamy stanowczo, by zdania naszych przeciwników posiadały formę przyjętą w społeczeństwach kulturalnych, t. j. nie obrażały naszych uczuć religijnych. *S. Radziwanowski.*

Odpust czy rozpust?

Od Redakcji „Dzwonu“. Artykuł poniższy leżał w biurku redakcyjnem już trzy tygodnie. Nie chcieliśmy alarmować nim naszych Czytelników i społeczeństwa katolickidego, sądząc, że to tylko w jednej miejscowości coś podobnego zaszło i nigdzie więcej się nie powtórzy. Bo i jakże, przecież jeszcze powodzianom łzy dobrze nie obeschły, jeszcze najpilniejszych szkód nie naprawiono, kryzys gospodarczy ciągle trwa — a tu pijatyki, bójki, ranni i to gdzie? — nierzadko na odpustach (z paru miejscowości mamy wiadomości o tem), z okazji uroczystości religijnych, które powinny mieć charakter czegoś świętego, jeśli nie mają być obrazą Boską. — Albo takie zabójstwa za byle co, zabicie stróża pilnującego owoców w ogrodzie, polowych i t. p. — o czem ciągle się w dziennikach czyta, a czego my nie podajemy, bo poprostu miejscaby brakło na rzeczy dobre! Władze państwowe i samorządowe, muszą lepiej pilnować zwłaszcza szynków, bo to są źródła trucizny! Ale i organizacje katolickie muszą energicznie i stale działać nad wyrobieniem zwłaszcza młodzieży, bo inaczej ze stanu dzikości wieś nigdy nie wyjdzie. Radźcie! Czyńcie co możecie — bo tak być nie może. To jest policzek dla naszego Chrześcijaństwa!

Jedną z bolączek wsi i małych miast — jest zły sposób pojmowania i obchodzenia przez dość sporą ilość katolików — świąt patronalnych parafij, zwanych »odpustami«.

Każdemu katolikowi wiadomem być powinno, że celem takiego »odpustu« jest: uczczenie świętego Patrona danej parafji i prośba o opiekę Jego nad nią, bliższe poznanie z kazań życia danego świętego celem naśladowania go, a także zyskanie odpustu czyli darowania kar za grzechy, pod warunkami przepisanemi przez Kościół. Z tego widać, że **»odpust ma przynieść Bogu chwałę**, a osobom biorącym w nim udział — **korzyść dla duszy.**

Czy tak rzeczywiście jest?

Oto jeden z obrazków. 29 lipca b. r. przypadkiem znalazłam się w czasie »odpustu« w M. (powiat żywiecki). Było to niedługo po sumie. Część ludzi rozchodziła się z kościoła drogami w różne strony, część oblęgała stragany z piernikami, a część i to pokaźna — zwłaszcza mężczyzn i młodzieży — (choć nie brakowało tam i kobiet) — zalegała szynki. Jeden z nich i to **katolicki** tak był przepełniony, niczem pewno kościół podczas sumy. Z szynków tych wytaczała się pijana młodzież i rej wodziła właśnie na głównej ulicy wiodącej koło kościoła. Dwójkami, trójkami, pod ręce, za głowy — wykrzykując pijackie piosenki szli całą drogą, przystając, to przyskakując do siebie w celu bójki. Prócz tej pijackiej »piechoty« byli i »konni« — upici tak, że starsi ledwie utrzymali ich na wozach. Ten smutny dla prawdziwego katolika pochód na piechotę i wozami trwał do wieczora. Ile tam było bójek — nie wiem, ale przypuszczam, że mogło ich być sporo, bo codopiero, po sumie a już prowadził policjant miejski z podpitym parobczakiem drugiego, całkiem upitego, z rozciętą nad czołem głową i zalanego krwią. I to właśnie miało miejsce tuż obok kościoła.

Tu i ówdzie z taką młodzieżą męską defilowały koło kościoła i straganów »odpustowe« panny, wystrojone mimo biedy i klęski powodzi — niezawodnie ponad stan.

Temu wszystkiemu przyglądali się dość obojętnie starsi, a co gorsza — prawie z otwartemi ustami małe dzieci, które wałęsały się bądź same, bądź ze starszymi — koło straganów.

Tak było na »odpuście« w M. Lecz niestety M. — nie jest wyjątkiem z pośród naszych parafij! Może nie tak źle, ale nie wiele lepiej obchodzą »odpust« i w innych parafjach.

Prócz »odpustowego pijaństwa« — prawie na porządku dziennym są i inne niedomagania. Wczasie nabożeństw w kościele, po, albo przed niemi — często tuż obok kościoła — teren schadzek i flirtu. Poprostu wiele młodzieży wyzyskuje »odpust« jako jedną z dobrych okazyj do tego. A starsi — nawet im w tem pomagają. Matki nieraz ostatni grosz wydają na »odpustowe« sukienki dla dziewcząt (z krzywdą dla młodszego rodzeństwa), byle się »spodobały«.

Dalej — podczas nabożeństw w kościele straganiarze handlują swemi — często szkodliwemi dla zdrowia słodyczami — niczem w targi. Dzieci i młodzież zamiast być na Mszy św. oblęgują te stragany, trochę kupują, a jak się da, to i kradną.

Jednem słowem — **zamiast odpustu** — **rozpust** czyli **rozpusta!** I to taka rozpusta, że gdyby można zważyć chwałę i obrazę bożą, jaką te »odpusty« przynoszą, to stanowczo lepiej byłoby ich wogóle zaniechać!

Kto temu winien?

Ten — kto daje okazję i ten, kto niewychowany jak należy po katolicku — z okazji tej korzysta.

Kto daje okazję?

Bezpośrednio — dają ją szynkarze i różni inni »odpustowi« handlarze. Pośrednio zaś dają ci, co z urzędu winni strzec porządku publicznego i moralności, a nie czynią tego, bo nie pilnują, aby prawo było wykonywane, a więc, **aby n. p. wszystkie szynki w takim czasie były zamknięte** i to **nietylko z przodu, ale i** jak to mówią **»z tyłu«.**

Dalej — **kompetentne czynniki winny wpłynąć i na to,** aby straganów z piernikami na »odpustach« wogóle nie było; a jeżeli już koniecznie być muszą, **żeby** również koniecznie **nie handlowano w czasie nabożeństw** w kościele!

Możeby i **więcej trzeba** było **uświadamiać wiernych** o znaczeniu »odpustów« i jak je obchodzić należy. *Azet.*

Sprawa wikarówki przy kościele Marjackim.

Od pewnego czasu toczy się w Krakowie zapamiętała walka o nową wikarówkę przy kościele Marjackim. Starą wikarówkę zburzono, według zatwierdzonego przez wszystkie kompetentne Władze planu, nowa wikarówka ma stanąć na tem samem miejscu. Dla ułatwienia komunikacji (niepotrzebnie poprowadzono tędy niegdyś dwie linje tramwajowe utrudniające ruch i narażające na wstrząsy kościół Marjacki) nowy budynek będzie nieco krótszy będzie miał przejścia arkadowe dla pieszych. Zdawałoby się, że nie powinno być trudności, by wikarówka stanęła na dawnem miejscu, bo przecież przy kościele musi być urząd parafjalny, przy kościele muszą mieszkać księża, których nierzadko wzywa się i wnocy do chorych i służba kościelna, w kościele takim jak Marjacki ciągle potrzebna. Nabyć inny dom w sąsiedztwie i przerobić go na ten cel wypadłoby drożej niż stawiać nowy dom a parafja nie posiada na ten cel żadnych funduszów i jest jedną z najmniejszych parafij na terenie Krakowa. Właśnie dlatego, żeby nie obciążać zbytnio parafjan, Komitet parafjalny powołany do tego na mocy ustawy, przewidział na parterze nowej wikarówki kilka sklepów, z których czynsze dostarczą funduszów na cele kościelno-parafjalne jak płacenie asekuracji stróż, ubezpieczenie socjalne służby kościelnej i t. p. (Poprzednie fundusze ulokowane w papierach wartościowych w czasie wojny i po wojnie uległy dewaluacji). Oczywiście że sklepy te nie będą prowadzone przez duchowieństwo i dlatego niesmaczny i złośliwy przytyk Il. Kurj. Codz. do handlu w świątyni Jerozolimskiej i „zgorszenia” jest całkowicie nie na miejscu. (Wydawcy „Tajnego Detektywa” i innych pikanterji się gorszą!) Fakt że śród mieściu Krakowa przybędzie kilka sklepów chrześcijańskich zwróconych zresztą ku Małemu Rynkowi, ogół katolików powita niewątpliwie z radością!



Na fotografji widzimy kościół Marjacki w Krakowie i część zburzonej wikarówki widzianej od Małego Rynku.

Głównym argumentem przeciwników budowy wikarówki na dawnem miejscu jest uzyskanie nowego pięknego widoku na kościół Marjacki. Zgoda, przybędzie jeden piękny widok, ale zato straci się piękny zabytek starego Krakowa, tak charakterystyczny dla miast średniowiecza, lubiącego podkreślać strzelistość gotyckich świątyń ciasnym pierścieniem budowli. Oddzielenie Małego Rynku od Placu Marjackiego budynkiem wikarówki będzie mieć jeszcze i tą dobrą stronę, że uniknie się w bezpośredniem sąsiedztwie kościoła zgiełkliwego ruchu i targowiska.

Nie zapominajmy także o tem, że nasi praojcowie budowali kościoły w szlachetnych stylach przedewszystkiem jako domy Boże i miejsca modlitwy a nie tylko przedmioty podziwu na odległość.

Pożądanem jest wreszcie, aby Komitetowi złożonemu z ludzi poważnych i znawców nie podsuwano jakichś ubocznych intencyj i nie podrywano jego autorytetu ale, aby mu ułatwiano jego trudną pracę. Nie wątpimy, że parafjanie i szeroki ogół Krakowian korzystający tak licznie z nabożeństw w prastarej świątyni Najśw. Marji Panny, ufając w zupełności Komitetowi, przyczyni się swą ofiarnością do ukończenia sprawy wikarówki, pamiętając o tem, że nad całością tej sprawy czuwają przecież Władze Duchowne i Świeckie.

„Wychowanie fizyczne" w Katol. Stow. Młodz. Męskiej.

Jednym z działów pracy katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej jest opieka nad zdrowiem fizycznem młodzieży czyli t. zw. wychowanie fizyczne. Stowarzyszenia nasze rozsiane na terenie całej djecezji w liczbie dwustu kilkudziesięciu prawie wszystkie uprawiają wychowanie fizyczne, którego piękne nieraz wyczyny mieliśmy sposobność oglądać na zlotach okręgowych, gdzie obok Mszy św., akademji, które dawały nam korzyści duchowe całe popołudnia poświęcone były zawodom sportowym. Musimy sobie pochlebić, że jesteśmy najliczniejszą organizacją, która na wsi krzewi wychowanie fizyczne. Nie chodzi nam wcale o rekordy osobiste dlatego urządzamy zawody drużynowe. Zawody nasze odbywają się nieraz w prymitywnych bardzo warunkach, a mimoto wzbudzają zainteresowanie u miejscowej ludności, która całemi godzinami śledzi wyczyny młodzieży. Nieraz jesteśmy pionierami tegoż wychowania fizycznego na zapadłych wsiach. Po skończonych zawodach zwykle i starsi wybiegają na boisko i zachęceni przykładem młodych próbują wyczynów czyto w rzucie kulą, czy granatem czy w skokach i biegach.

W Stowarzyszeniu taką „ważną figurą“ która ma się opiekować wychowaniem fizycznem i sportowem jest naczelnik sportowy, w okręgu naczelnik okręgowy, a w Związku komendant.

Związek kilka razy do roku urządza w celu wyszkolenia naczelników kursa. Ostatni taki kurs odbył się w Suchej od 1—14 lipca. Uczestnicy zakwaterowani byli w pięknym Domu Katolickim gdzie opiekował się nami troskliwie Ks. Kanonik Wilk sekr. okr. O żołądki troszczyła się i to solidnie p. Stencelówna nauczycielka, a komendant Związku M. Kotyża dawał „szkołę“ i to porządną na boisku.

Program dnia był bardzo obfity i urozmaicony. Rano o g. 6, pobudka, poczem ubieranie się i głośna modlitwa oraz śpiew „kiedy ranne“... Przed śniadaniem jeszcze gimnastyka na targowicy nad rzeką i kąpiel w Skawie. Po kąpieli wracamy na śniadanie. Po śniadaniu wymarsz na boisko miejskie obok stacji. Po drodze raczymy mieszkańców Suchej naszym śpiewem. Na boisku do godz. 11-tej wydziwiamy różne „cuda” z lekkiej, atletyki gier, musztry, gimnastyki. Następnie powrót z boiska i jeszcze przed obiadem wykład. Obiad i po obiedzie godzina przerwy do g. 2-giej. Poczem znowu krótka pogadanka i wymarsz na boisko i dalej ćwiczymy, jeśli pogoda idziemy się kąpać. Całe popołudnie poświęcamy głównie grom sportowym, o godz. 7-mej powrót z boiska, rozkaz, kolacja i wieczorem by druhowie się nie nudzili świetlica, w czasie której każdy z druhów musi opowiadać, deklamować i zabierać głos na różne tematy, śpiewem naszych organizacyjnych piosenek kończymy zajęcia. Modlitwa raport i na pożegnanie „Gotów“ komendantowi i układamy się do snu, by nazajutrz rano zbudzić się z nowemi siłami do pracy. Taki był program dnia. Po dwu tygodniach opaleni i wysportowani wracaliśmy do swoich „Ognisk” by wiadomości, które nabyliśmy na kursie przelewać na naszych druhów w Stowarzyszeniach. Gotów! *Uczestnik.*

Z Krakowa.

Kościół św. Józefa przy klasztorze SS. Bernardynek poświęcono nanowo po gruntownym odnowieniu. Trzeci to już kościół, którego odnowienie ukończono w b. r.

W województwie Krak. oczyszczono już 17 tyś. studzien na ogólną liczbę 23 tyś., 82 zasypano. Odkażono i oczyszczono 16 tyś. mieszkań na 21 tys. zalanych. Przeciw durowi plamistemu zaszczepiono 92 tys. osób, z czego 72 tys. pigułkami Besredki.

64,631 zł. dla powodzian złożył Kraków na listy właścicieli realności. Nie zwrócono jeszcze 1883 list.

Fryzjerzy krak. znieśli protest przeciw projektowi naruszenia spoczynku niedzielnego w tym zawodzie, który uchwaliła jakaś grupka nieznaczna na zjeździe w Poznaniu, podająca się za zjazd ogólnopolski.

Sąd okręgowy rozpatruje sprawy szkodliwej umowy, jaką Tow. Obrony Kresów Zach. zawarło z cegielniami w Żywcu, przyczem straciło 20 tys. zł.

Także i krakowskich przedsiębiorców i kupców poszkodował radny miejski z BB. Edw. Stefanowicz z Torunia, który sfałszował weksli na 87 tys. zł.

Niespodziewanie zmieniono na kolei rozkład jazdy niektórych pociągów; wyjeżdżający muszą o tem pamiętać.

Z Dziekanatu Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Podania o przyjęcie na I. rok Wydziału Rolniczego (U. J. należy składać w kancelarji Dziekanatu (Al. Mickiewicza 21.) do dnia 25. września b. r. Do podania należy dołączyć:

1) metrykę chrztu lub urodzenia,

2. świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej (gimnazjum).

3. ewentualnie dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej.

4. w razie, jeżeli kandydat zaczyna studja nie bezpośrednio po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, także dowody na to co robił w tym czasie,

5. w razie, jeżeli przybywa z innej szkoły akademickiej — świadectwo odejścia.

6. ewentualnie świadectwo z odbytej praktyki.

7. kwit Kwestury Uniwersytetu Jagiellońskiego na wpłaconą opłatę manipulacyjną w wysokości 10 zł.,

Do wpisu należy się zgłosić osobiście przed 6-ym października b. r. i przedłożyć potwierdzenie badania przez komisję lekarską Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wykłady rozpoczynają się 8. października b. r. Szczegółowe wskazówki dla wpisujących się są umieszczone w spisie wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na czasie.

O wychowanie organisty.

Sprawa organistowska i ściśle z nią związane **zagadnienie muzyki kościelnej** należą do najpilniejszych bolączek życia katolickiego. Z jednej strony idzie tu o rzecz największej wagi, bo o świętość, powagę i dostojność służby Bożej w naszych świątyniach, z drugiej strony o załatwienie doniosłego problemu społecznego na terenie Kościołowi najbliższym. Toteż zdawna nosiłem się z myślą poruszenia jej na forum publicum, aby nią zainteresować społeczeństwo katolickie, które może być niesłychanie pomocnem czynnikom kościelnym w rozplątaniu owego węzła gordyjskiego. Rozumiem doskonale, że moje artykuły tego węzła nie rozwiążą, wychodzę jednak z założenia, że wszelka dyskusja może przyczynić się do oświetlenia omawianego przedmiotu. Zwróciłem się więc do Redakcji naszego pisma diecezjalnego z zapytaniem, czyby nie przyjęła kilku artykułów na wspomniany temat. X. Redaktor wyraził swą zgodę, cowięcej, moje skromne uwagi zaopatrzył napisem: Na czasie. Mało tego. Jeszcze na letnisku otrzymałem od niego obszerny list, w którym X. Redaktor zajął się szeregiem tematów w związku z poruszonem zagadnieniem. Między innemi zwrócił uwagę na kwestję **wychowania organistów. Możnaby pomyśleć** — pisał X. Redaktor — **o bursie muzycznej, w którejby młodzi kandydaci organistowscy otrzymywali wykształcenie religijne, wychowanie chrześcijańskie i wyszkolenie w Akcji katolickiej.**

Wyjąłeś nam to z serca, Księże Redaktorze! Nam, którzy patrzymy codziennie na nędzę i poniewierkę przyszłych organistów. Jak ta biedota mieszka, jak się odżywia! Przyjdzie taki chłopczyna ze wsi, aby kształcić się na organistę, mieszka w suterynach, przebywa wśród towarzystwa najmniej dla siebie odpowiedniego, jada raz na dzień w kuchni S. Samueli, niema zaco kupić ubrania, podręczników szkolnych. Pierwszą troską profesora jest zapewnienie uczniowi jakiegoś znośnego bytowania. Dzięki Bogu, jeśli uda się nam takiego ucznia umieścić w jednym z klasztorów, zdobyć dla niego lekcję, ewentualnie jakąś skromną posadę pomocnika organisty, gdy jest już nieco zaawansowany w muzyce. Gdzież w takich warunkach może być mowa o wychowaniu? Czy na to może patrzeć obojętnie społeczeństwo katolickie?

Mam przed sobą ciekawą książkę, wydaną nakładem Tow. Miłośników historji i zabytków Krakowa. Tytuł jej brzmi: Z dziejów krakowskiej muzyki. Autor, Edward Kubalski, przedstawia w niej rozwój muzyki w czasach Rzeczypospolitej Krakowskiej. Z pierwszego rozdziału tej ciekawej książeczki dowiadujemy się, że **Kraków posiadał dawniej Bursę muzyczną**, która mieściła się przy ulicy Szewskiej w narożniku plant od strony kolegjaty św. Anny. **W niej wychowywali się przyszli organiści.** Dziś jej już niema. **Ale Twoja piękna myśl, Księże Redaktorze, musi się ziścić!** Autor wspomnianej broszurki pisze na wstępie: »Społeczeństwo choć niezamożne, jednak pełne żarliwości religijnej i zelotyzmu dla spraw złączonych ze służbą Bożą, chętnie łożyło na te cele«. Wszak obaj wiemy, że dzisiejsze społeczeństwo okazuje niemniejszą żarliwość religijną, a na cele dobre łoży hojną ręką. *X. Władysław Wargowski*

prof. muz. kość.

W kuchni Siostry Samueli.

Czy staraliście się kiedy wczuć w sytuację studenta, który np. idąc ulicą jest głodny, niema grosza w kieszeni, i zdaje sobie sprawę, że niema już na świecie nikogo, ktoby serdeczniej o nim pomyślał, wie, że jutro ma egzamin i jednocześnie myśli z rezygnacją, że i po skończeniu studjów będzie napewno bezrobotnym? Jest przygnębiony, zmęczony, znękany trudami życia. I idzie, posłuszny wewnętrznemu pragnieniu zdobycia wiedzy i swym obowiązkom, samotny i zapomniany. Idzie, bo wie, że wytrwać powinien i musi.

Z takich to właśnie studentów utworzył się zastęp korzystających z obiadów Kuchni im. S. Samueli. I o nich to właśnie chcę pisać.

Obecnie są wakacje. Liczba uczęszczających spadła z 240 na 50. Częśc wyjechała do niezamożnej matki lub ojca, część na obozy, inni na praktykę, lekcje do dworów. Pozostali, bezwzględnie samotni, borykają się dalej, po staremu, z losem, pracując, bez względu na rodzaj zajęcia, dla zdobycia pieniędzy na opłaty przyszłego roku szkolnego.

Przy obiedzie spotykają się, jak zawsze, przy długim, jakby rodzinnym stole. I niby jak zawsze jedzą, rozmawiają, żartują, ale... Są wakacje. Chwila odprężenia. Rozbiegane dotąd troską o chleb i naukę oczy, patrzą teraz spokojniej i uważniej na otoczenie. Patrzą i rozjaśniają się blaskiem wewnętrznego rozradowania. Elastyczny, usprawniony nauką umysł, wydźwiga się z pod „wkuwanych" formuł i doktryn obejmuje wspomnieniem ciemne i wykwintne mieszkania, spogląda na prymitywne kłótnie i bójki, dyplomatyczne intrygi i polityczne starcia, skondensowane w krwawych szpaltach pism, i konstatuje: tutaj jest inaczej. Tu, w tej małej, schludnej salczynie. Dawniej, w ciągu roku szkolnego, w gorączce nauki i pracy, trudno było jakoś skonkretyzować i ocenić moralne dobrodziejstwo i zbawienny wpływ tego — jak pisał p. Z. Nowakowski — „cudownego domku". Każdy był tym strudzonym wędrowcem, który przyszedł, posilił się i odchodził z jakąś nową, pełną entuzjazmu siłą, której źródła nie mógł jednakże z braku czasu poznać. Lecz dzisiaj...

Siadają oto naprzeciw siebie przy stole. Za nimi idą dobre, opiekuńcze oczy Siostry. O, niechby tylko dostrzegły na któremś czole zmarszczkę. Zarazby się rozpoczął ogień rzeczowych a serdecznych pytań, później perswazja, w której słowa są tylko jakby echem. Wydaje się rzeczą nieprawdopodobną, ale tak jest: Jej nadziemska wprost dobroć i wyrozumiałość zamknięta w aureolę prostych słów, łagodzi największy ból osamotnienia i niepew-

ŚW. LUDWIKA DE MARILLAC

współzałożycielka i pierwsza przełożona generalna Sióstr Miłosierdzia.

W 260 lat po śmierci Ludwiki de Marillac Papież Benedykt XV. uznał ją za błogosławioną i jako taką ogłosił w Rzymie, dnia 9 maja 1920 roku, a w roku 1934-tym dnia 11 marca Papież Pius XI włącza w poczet nowych świętych Ludwikę de Marillac. Nasuwa się pytanie, dlaczego właśnie dzisiaj po 260 latach? Tak dzisiaj, w dzisiejszych stosunkach na całym świecie, tak okropnych, które przedstawiają się jak jeden chaos, jakgdyby ludzkość wyszła z trybów normalnego myślenia, jakgdyby nastąpiło jakieś pomieszanie pojęć religijnych, moralnych, społecznych, dzikie i dobrowolne niszczenie dobytku, ciągłe narady i debaty ekonomiczne, przy coraz większej nędzy państw i jego obywateli; gdy widzimy zanik wszelkich uczuć, egoizm, nienawiść, okrucieństwo, skąpstwo. Bóg wszechmocny ukazuje nam nową świętą w całym blasku jej cnót, właśnie tych cnót i darów umysłu i serca, których tak bardzo brak dzisiaj na świecie. Kościół Boży zalicza w poczet świętych św. Ludwikę dziś właśnie, by była światłem, które ma ludzkości ukazywać drogę, jedyną drogę, na której ludzkość może dojść do spokoju i równowagi — to droga Św. Ludwiki i tryskające z niej **Miłosierdzie.** Tą drogą ludzkość musi dążyć, nie chcąc dojść do ostatecznej zagłady cywilizacji. Nie wolno jej ani na chwilę zapomnieć słów Chrystusa; „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią". Słowa te dla św. Ludwiki były treścią życia.

Francja w drugiej połowie XVI wieku u schyłku panowania Henryka IV. i po jego śmierci za Ludwika XIII. ugina się pod ciężarem wojen zewnętrznych i wewnętrznych. Rozmaite partje zwalczają się wzajemnie, zamieszanie i zamęt okropny rozszerza się po całym kraju, wytwarza się nieustanny strach. Nikt nie jest pewny życia, bezkarność rządzi, listy skazanych na wygnanie i śmierć krążą bezprawnie po Paryżu. Ojcowie rodzin piastujący urzędy i godności u dworu skazani na śmierć, choroby i głód wielki dziesiątkuje ludność. Jeden z obywateli Paryża pisze w swym pamiętniku; że patrząc na te straszne nieszczęścia Francji możnaby wraz z prorokiem, który biadał nad Jerozolimą biadać nad niewiastami, które wówczas karmiły dziatki swoje.

W tym to czasie klęsk, Ludwika de Marillac ujrzała światło dzienne w Paryżu dnia 12 sierpnia 1591 roku. Nieszczęścia nie omijają i rodziny Marillaców, związanych z dworem. Matka maleńkiej Ludwiki, zgnębiona ciosami wkrótce umiera, córeczka prawie jej nie zna. Ludwika jest dzieckiem słabem i wątłem, lecz Bóg przeznacza ją na żywicielkę i pocieszycielkę zgłodniałych rzesz, a duch jej silny i nieugięty przez całe życie panuje nad cierpieniami ciała i całe życie nie da jej spocząć w pracy dla Jezusa.

Niema smutniejszej doli na świecie, jak dziecko bez matki. Ojciec kocha ją bardzo lecz żeni się powtórnie, gdy Ludwika ma lat 4. Oddaje Ludwikę na jakiś czas do klasztoru Saint-Denis



ności. Nie, tam nie można się smucić. Siedzą więc spokojni i rozradowani. Od schludnych białych ścian spływa na nich podniosła atmosfera ciszy i pogody, nad stołem lśni tęcza ufności i braterstwa. Wszyscy tu są sobie równi. Mały, daleki jeszcze od matury, berbeć, rozmawia swobodnie i serdecznie z dopiekającym się doktorem. Dalej elegant pociesza i coś doradza przemęczonemu pracą przy murarzach koledze, to znów inny wprasza się z bezinteresownem przyjściem z pomocą drugiemu w nauce. Na wszystkich twarzach pali się promienność i uśmiech. We wszystkich piersiach pręży się piękny i potężny jak żywioł entuzjazm. Sukces jednego podnieca i zagrzewa ogół. Są podobni do małych, rozradowanych słońcem i zielenią dzieci. Nawet wówczas, gdy na twarze ich pada cień powagi dyskusyj nad wydarzeniami politycznemi, społecznemi czy naukowemi. Są zresztą naprawdę dziećmi. Bo gdy ponad rozgwar głosów i swobodnego śmiechu wystrzela co chwila jak różnokolorowa rakieta słowo: Mateczko — rozjaśniają się bezwiednie silniej twarze. Słowo to jak najpiękniejsza melodja ogarnia, splata i wiąże wszystkie piersi i umysły w jeden barwny węzeł — rodziny. W miarę narastania chwil, wszelkie resztki intymnych trosk i smutków, odpadają jak zeschłe liście. Wszystko, każde słowo i najdrobniejszy nawet odruch, staje się jasne i widoczne jak na dłoni. A z ust Jej wciąż płyną słowa jak pieszczota. Podaje do stołu i zarazem jest wszędzie. Tu coś doradzi, podpatrzy, zaproponuje, tam pogrozi, „nagada", uśmiechnie się. Jest naprawdę miłą i troskliwą, dobrą — matką.

Do niedawna przy stole usługiwała 70-letnia S. Samuela. Nie pomogły tu żadne perswazje i prośby wszystkich. Najzupełniej świadomie chciała pełnić tę najpodrzędniejszą i wyczerpującą funkcję. Nie z wyrachowania, lecz potęgi i zacności serca. Razem z chlebem podawała każdemu uśmiech pokrzepienia, pojęcie najistotniejszego piękna życia, wiarę w miłość i poświęcenie. Lecz nadmiar fizycznego wysiłku zmusił do odpoczynku starcze siły. — Siostra Bonawita jest dziś godną Jej następczynią.

Oto jak spędza wakacje garstka wychowanków Kuchni im. S. Samueli, jakie melodje uczuć i myśli rozwiośniają im serca, przykład, jak piękna i potężna otuchą jest radość, zrodzona z poczucia wzajemnej serdeczności i dowód jak wiele może zdziałać dobrocią i zacnością już tylko jedna osoba.

Jest już utartym zwyczajem, że po wakacjach każdy opowiada i szczyci się swemi najnowszemi zdobyczami. Gdyby zapytano o nie nas, odpowiedź nasza brzmiałaby: — byliśmy w kręgu jasności i prawdy życia. *T. — akademik.*

Od redakcji: Polecamy gorąco nadal tę zasłużoną instytucję ofiarności publicznej.

Tam, gdzie nie istnieje kara śmierci.

W tych dniach dokonano w Verviere w Belgji, niezwykłego „stracenia" zbrodniarza. Włoch, imigrant, za morderstwo skazany został na karę śmierci. Ale w Belgji kara śmierci została zniesiona, więc egzekucja odbyła się w sposób następujący: na miejscu kaźni zamiast szubienicy wystawiono słup, na którym zawieszono plakat, informujący kto i za jaką zbrodnię został skazany na śmierć. Po obu stronach symbolicznego słupa stała przez dwie godziny warta z obnażonemi szablami, jakby na straży rzeczywistego straceńca. Po upływie tego czasu plakat został zdjęty, słup usunięto a zbrodniarz powędrował do więzienia, gdzie do końca życia pokutować będzie za swój czyn.

w Toissy, a następnie powierza pod opiekę cnotliwej nauczycielki i sam kieruje jej wykształceniem. Ludwika odznacza się żywą inteligencją i bystrym umysłem, nauki przyrodnicze, literatura, filozofja, łacina zajmują ją bardzo, lektura staje się jej ulubionem zajęciem, lecz równocześnie gotowa zawsze do wszelkich posług dla bliźnich. Ludwika uczy się także malarstwa. W rodzinie zachowano kilka portretów jej pendzla, jako najdroższą pamiątkę, a w ratuszu paryskim jest kilka obrazów. Są to akwarele, o delikatnym rysunku. Jeden z obrazków przedstawia piękny krajobraz, na tle którego siedzi panienka i pisze imię „Jezus". Naokoło krajobrazu jak ramka owalna widzimy napis: „Oto imię tego, którego kocham".

Później malowała Św. Ludwika między innymi także dwa obrazy Najśw. Serca Jezusa, a Siostrom wyjeżdżającym do Polski, ofiarowała obraz Najśw. Panny Marji „Jedyna Matka Zgromadzenia". Obraz ten z największą czcią, przechowywany jest do dnia dzisiejszego w domu centralnym Sióstr Miłosierdzia w Warszawie.

Wkrótce traci Ludwika i ojca, i już tylko Jezus czuwa nad swą wybraną córką. Świątobliwa panienka pragnie wstąpić do klasztoru Sióstr Kapucynek, lecz i wątłej i słabowitej Ludwice duchowy jej kierownik zabrania iść do klasztoru o surowej regule, i choć od najwcześniejszych lat było to jej marzeniem, posłuszna namowom krewnych wychodzi zamąż za Antoniego Le Gras, królewskiego sekretarza. Człowiek to był cnotliwy i dobry. Ludwika le Gras jest wzorową żoną, pocieszycielką męża w wielu troskach i strapieniach. Obowiązki żony, gospodyni i matki nie przeszkadzają jej oddawać się żarliwej modlitwie, cichemu umartwieniu i uczynkom miłosierdzia. Ciężkie troski rodzinne znosi z pokorą, spokojem. Jest najtroskliwszą matką jedynego syna Michała Antoniego, który wyrósł na człowieka uczciwego. W 34-tym roku życia zostaje wdową, składa śluby wdowieństwa, oraz ślub poświęcenia się służbie ubogich wszelkiego rodzaju, co było oddawna jej pragnieniem.

Bóg, przygotowując duszę Ludwiki do najwyższych celów daje jej za przewodników światłych i świątobliwych kapłanów. Spowiednikiem jej jest Św. Franciszek Salezy, a następnie Biskup Camus z Belley, a potem aż do śmierci św. Wincenty à Paulo kieruje jej duszą. Po śmierci męża św. Ludwika wstępuje do Pań Miłosierdzia, w którem to stowarzyszeniu pobożne panie w Paryżu i na prowincji niosą pomoc ubogim pod kierunkiem Św. Wincentego. Ten wielki Święty Jałmużnik Francji, Ojciec Ojczyzny, jak go lud nazywa, jest również świetnym organizatorem. Ujmuje odrazu w zewnętrzne karby uczynki miłosierdzia, ustanawia przepisy organizacyjne, które są tak doskonale obmyślane, tak przewidujące, tak sprawiedliwe, obejmujące wszystkie możliwe formy nędzy i jej pomocy, że przepisy te wydają się wczoraj pisane i dziś i do końca świata będą najlepszem wskazaniem i drogą miłosierdzia chrześcijańskiego, rozsądnego. (*Dokończenie nastąpi.*)

Z Polski.

Niezwykły napływ pątników na Jasną Górę zauważono także w dniu uroczystości N. Marji P. Od czasu pamiętnego Kongresu Eucharystycznego w 1928 roku nie zdarzyło się widzieć aż 152 liczniejszych pielgrzymek z kraju i ze Śląska Opolskiego. Ogólną liczbę pątników obliczają na przeszło 150.000.

Międzynar. Kongres Filozofji Tomistycznej (w duchu św. Tomasza z Akwinu) obradował w Poznaniu w 4 sekcjach: filozofji moralnej, socjologji tomistycznej, kapłanów i pań. Zagaił ks. Kard. Hlond wskazaniem wartości filozofji, a szczególnie tomistycznej.



Z Kongresu Eucharystycznego w Jędrzejowie. Procesja i grupa Księży Biskupów i duchowieństwa.

Polska zgłosiła w Lidze Narodów wniosek o rozszerzeniu zobowiązań o ochronie praw mniejszości narodowych, rasowych i wyznaniowych na wszystkie państwa Ligi. — Prawdopodobnie w obradach będzie on zmieniony w ten sposób, że będzie uchwalony dla tych, które dopiero wstąpią do Ligi. Dotknęłoby to najpierw Rosję.

Prasę francuską obiegły niepokojące rewelacje, jakoby Polska wraz z paktem z Niemcami zawarła tajny układ, mocą którego zobowiązała się wyrzec Pomorza i Gdańska za cenę uzyskania dostępu do Bałtyku przez Litwę, przyczem Niemcy zrzekłyby się na stałe Kłajpedy. — Taki pomysł równa się temu przysłowiu: »zamieniał stryjek na siekierkę kijek« i słusznie pisała jedna gazeta, że taki plan mogliby powziąć zdrajcy lub głupcy, ale żaden polski rząd czegoś podobnego nie uczyni. Byłoby to polityczne samobójstwo Polski.

Wśród sanacji ważą się poglądy, czy utrzymać BBWR, czy też przekształcić się w stronnictwo radykalne, którego podstawą miałaby być »partja pracy«. — Jeszcze radykalniejszą chcą utworzyć niektóre osoby, znane jako masoni. Obie grupy odrzucają współudział konserwatystów. — Niektórzy dawni działacze, m. i. prezes Sławek, stracili wiele wpływów.

Komitet wykonawczy Stronnictwa Ludowego ogłosił, że bynajmniej nie zamierza pogodzić się z sanacją i opozycyjnego stanowiska nie zmieni, jak długo trwa obecny system rządzenia. — Co do wydawania nowego pisma »Polska Ludowa«, stwierdza, że wydawcy (grono posłów i działaczów) podjęło się tego bez wiedzy i zgody Komitetu Wykon. — Wynika stąd, że w Stronnictwie Ludowem gotuje się nowe wystąpienie żywiołów niepewnych i skrajnie lewicowych.

Ratyfikowaliśmy umowę handlową z Turcją, zawartą 29. VIII. 1931 w Ankarze.

W lipcu deficyt budżetowy wyniósł 27.7 milj. zł. Wpłaty z pożyczki narodowej posłużyły do jego pokrycia.

Challenge czyli międzynarodowe zawody lotnicze, połączone z szeregiem prób wartości aparatów (awjonetek), odbywają się w Warszawie; zakończy je lot okrężny dookoła Europy.

Termin koronacji obrazu M. B. Różańcowej w Bochni ustalono nieodwołalnie na dzień odpustu parafji tj. 7. X. Koronacji dokona J. E. ks. Biskup dr. Lisowski.

Ks. Prymas poświęcił dom rekolekcyjny zbudowany staraniem ks. Biskupa Laubitza w Gnieźnie.

W lecznictwie ubezpieczeniowem ma nastąpić zmiana w kierunku zaprowadzenia leczenia w domu, zamiast w ambulatorjach. — Szereg ogłoszonych dotąd projektów zmiany ubezpieczeń przeraża wprost ubezpieczonych, że wzrosną jeszcze ciężary, a świadczenia będą zmniejszone b. znacznie.

Aresztowania przeprowadzono wśród b. członków obozu nar.-radyk. w Warszawie pod zarzutem należenia do tajnej organizacji i rozrzucania tajnego pisma »Nowa Sztafeta«.

W aferze żyrardowskiej sąd partyjny potępił senatora Dobieckiego, wobec czego ten złożył swój mandat. Także prezes Czerwonego Krzyża, Hen. Potocki jest zachwiany skutkiem wyniku dochodzeń w tym skandalu. Sen. Dobiecki wyjechał zagranicę.

W Kielcach odbył się I. Diecezjalny Kongres Tercjarski, połączony z procesją z relikwiami św. Franciszka i rezolucjami w sprawach aktualnych.

W Świętochłowicach na Śląsku urządzono Dzień chorych, przyczem ofiarni parafjanie zajęli się bezinteresownie transportem chorych i dostarczyli datków i żywności dla najbiedniejszych.

3 górników z kopalni »Solvay« w Grodźcu (zagłębie dąbrowskie) zasypały zwały węgla; ocaleli dzięki uskoczeniu w głęboki chodnik. 17 godzin przebyli pod ziemią, nim się do nich dokopano! Co to była za radość! Cała załoga i ludność wyległa na powitanie.

Kuracjusze, wracający z uzdrowisk po 1. września mają prawo do 50% zniżki na kolejach za poświadczeniami pobytu na leczeniu się.

W Cieszynie odkryto podziemne korytarze wzdłuż dawnych murów miejskich. Pochodzą z b. dawnych czasow i służyły do obrony.

Mówi się o braku idealizmu wśród młodzieży. A oto znów mamy do zanotowania fakt, że uczeń VIII kl. Michał Galuk z Kołomyji utonął w Prucie podczas ratowania tonących. — Niedawno donosiły gazety o dwu podobnych wypadkach,

220 tys. zł. ukradło 3 sekwestratorów w Warszawie. obracając je na zabawy i stajnię wyścigową. — Ależ gdzie nadzór? — Obecnie ma każdy sekwestrator do 24 godzin wpłacać swe inkaso.

W Łowiczu skazano na 15 lat więzienia Tad. Emsztajna, który zamordował kilka kobiet, a inne poranił.

Cudowny środek na wszelkie choroby »Fregalin«, niby sprowadzany z Niemiec, okazał się »preparatem, zrobionym z mleka, kakao, kawy i cukru. Pomysłową fabrykantkę aresztowano. Ale tymczasem po 6 zł., rozsprzedać zdołała około 100 tys. pudełek »specyfiku« który wart był najwyżej 26 gr.

Ze świata.

Odjazd legata papieskiego do Buenos Aires, kardynała Pacelliego, odbył się bardzo uroczyście ze stacji kolejowej Miasta Watykanu. Była to jednocześnie inauguracja ruchu na linji kolejowej watykańskiej.

Stolica Święta nie uznała jeszcze państwa Mandżurskiego, ale toczą się konferencje z przedstawicielami rządu mandżurskiego w sprawie położenia misyj katolickich.

Miljard 200 miljonów lirów zamierzają wydać Włochy na lotnictwo w ciągu kilku najbliższych lat.



Po manewrach Mussolini (stojąc na czołgu — tangu jak na ilustracji) wygłosił wielką mowę wobec przedstawicieli wojskowych z innych państw, w której chlubił się, że chodzi mu o przygotowanie całego narodu do wojny i zmilitaryzowania go. Mimo krwawych doświadczeń ostatniej wojny — nastroje wojenne ciągle rosną. Pracujmy dla pokoju i módlmy się o pokój!

Na pograniczu belgijskiem Francja buduje wielkie umacnienia, aby zabezpieczyć się przed ewentualnym najazdem Niemców przez Belgję, jak w czasie wojny.

Na czele Wyż. Trybunału plebiscytowego dla zagłębia Saary Rada Ligi postawiła Włocha Bindoogalli a zastępcą wybrała Irlandczyka Meredith. W trybunałach sądowych niema Polaka, choć są sędziowie różnych narodowości.

Poglądy dziennika watykańskiego co do przyjęcia Sowietów do Ligi Nar. podziela Szwajcarja, która będzie głosować przeciw, podobnie Holandja, Austrja, Belgja, Irlandja, Kanada i kilka państw Ameryki południowej.

Zjazd syjonistów w Genewie uchwalił zwołanie kongresu żydowskiego w r. 1935 w celu utworzenia reprezentacji żydostwa światowego do obrony praw, oraz dalszy bojkot i walkę o równouprawnienie żydów w Niemczech.

Międzynarod. Kongres apostolstwa morskiego. W Hamburgu obradował międzynarodowy Kongres Apostolstwa Morskiego, zajmującego się sprawami opieki religijnej nad marynarzami. Polskę reprezentował ks. dziekan Turzyński z Gdyni. Misja wewnętrzna wśród marynarzy w krótkim czasie zdołała założyć 48 »domów marynarza«. 127 księży pełni posługę duchowną wśród załóg okrętowych.

Koło Koblencji odbyła się olbrzymia manifestacja Niemców w sprawie przyłączenia Zagłębia Saary do Niemiec. W wielkiej mowie Hitler twierdził, że poza Saarą nic już nie psuje stosunków sąsiedzkich z Francją. — Ale do jakiego czasu?

W wywiadzie z angielskim dziennikarzem Hitler przedstawił siebie (i Niemcy), jako pacyfistę, który nie zamierza ani sąsiadów niepokoić, ani nawet o Austrję narazie się upominać, ani starać się o kolonje. Słowem gdzież to podziały się wszyskie groźby z dzieła jego »Mein Kampf« (mój bój) z czasów walki o rządy w Niemczech? — Ale to dla zagranicy, w kraju natomiast drukuje się i — rozdaje »Mein Kampf« tysiącami.

Min. lotnictwa Goering uspokaja Europę w artykułach, ale przyznaje, że Niemcy podwyższyły budżet lotniczy o połowę. — I dziwi się, że Baldwin mówi o granicy angielskiej nad Renem.

W obrębie Niemiec obowiązuje nowy tytuł Hitlera »wódz i kanclerz Rzeszy«, wobec zagranicy: »niem. kanclerz Rzeszy«. W wojsku ma się używać przy rozmowie z Hitlerem zwrotu »mein Führer« — mój wodzu.

Prezes Banku Rzeszy, Schacht, narzekał na to, że Niemcy nie mają gdzie sprzedawać i żądał ograniczenia przywozu surowców, a podniesienia własnej produkcji.

Nowy „dekret pracy“ Hitlera usuwa od pracy w instytucjach i zakładach publicznych osoby poniżej 25 lat, a poleca przyjąć osoby, obarczone większą rodziną. — Cóż, kiedy są dopuszczalne wyjątki dla członków partji hitlerowskiej, bojówek i wysłużonych wojskowych!

Na Bałtyku urządzili Niemcy rewję floty wojennej i pokaz bitwy morskiej. Tłumy widzów z parowców były zachwycone.

Nowy kodeks karny w Niemczech ma zatrzymać karę śmierci przez ścięcie. Rozstrzelanie stosowane ma być w prawie wojskowem, wojennem i przy stanie wyjątkowym. Ponadto ma być zastosowane **przymusowe samobójstwo,** co jest sprzeczne z poglądami katolickiemi. Zatrzymane są też — **pojedynki.**

W Salzburgu poczyniono przygotowania do założenia katolickiego uniwersytetu dla Austrji. Ojciec św. przysłał osobne błogosławieństwo na ręce prezydenta Miklasa.

Synod w Brnie (Czechosłowacja) morawskiem, drugi od czasu powstania diecezji brneńskiej w 1777 r., opracował sposoby walki z coraz bardziej szerzącem się odstępstwem od Kościoła, popieranem przez usuwanie nauki religji ze szkoły i wprowadzeniem nauki »moralności świeckiej«.

W Splicie w Dalmacji popełniono niedawno świętokradztwo. Nieznani sprawcy zabrali wiele wotów oraz koronę z obrazu t. zw. Czarnej Madonny. Parę dni temu w jednej z wiosek zapaliła się od pioruna chata. Gdy przybyła straż pożarna właściciele chaty leżeli na podłodze porażeni i nieprzytomni, w szafie zaś, rozłupanej przez piorun, znaleziono wszystkie przedmioty, skradzione w kościele franciszkanów. — Czy to tylko przypadek?

Łotwa, Estonja i Litwa ułożyły projekt »traktatu współpracy i porozumienia«. W najbliższym czasie będzie podpisany. Jest to wstęp do przystąpienia do paktu wschodniego jako zgrana grupa zwana Bałtycką Ententą.

900.000 robotników włókienniczych zastrejkowało we wsch. Stanach Zjednoczonych.

Dalsze składki na powodzian M. M. Kraków zł. 5. — X. S. Maślak Jeleśnia zł. 20. — Kat. Stow. Młodz Męsk. oddział Bieńczyce zł. 10. — płk. Piasecki zł. 1. — Zawadzka SkomielnaBiała gr. 20.

Za mieszkanie przy rodzinie zobowiąże się do pomocy w domu, pracy w zakresie krawieczyzny i szycia białego i pilnowania domu lub dzieci. Zgłoszenia do „Dzwonu".



Co nam piszą.

Płoki: Ktoś rozpuścił w okolicy złośliwą pogłoskę, jakoby doroczny odpust w uroczystość Narodz. Najśw. Marji P. był przełożony na niedzielę. Wiadomość ta jest z gruntu fałszywa. Odpust odbędzie się jak zwykle, w samą uroczystość t. j. 8 września w sobotę.

X. W. Wojdyła — proboszcz.

Fotografja przedstawia grupę druhów i druchen z Węglówki przy poświęconym sztandarze. W pośrodku ks. kan. Kalicki.

Z Węglówki nie było jeszcze w Dz. N. wiadomości. A można było już dawniej pisać, że Węglówka też nie drzemie, że istnieją tu K. S. M. męskie i żeńskie, które mozolnie pracują nad urządzaniem własnych ognisk, nad przezwyciężeniem bezwładności starszych i skierowaniu ich uwagi i pomocy ku własnej pracy, co się im stopniowo udaje. Obecnie posiadają już skromnie urządzone ognisko, boisko i urządzenia do gier i ćwiczeń (pierwsze w Węgl.). Zaś ich występy nazewnątrz (wspólne nabożeństwa, akademje, odczyty i t. d.) sprawiają, że starsi nietylko nie bronią należeć do Stowarzyszeń (co przed dwu laty nie było rzadkością), ale owszem zachęcają.

Duża w tem zasługa **X. kan. P. Kalickiego**, który nie szczędzi pracy i pomocy materjalnej, jak również pp. Goryla W., Murzańskiego W. i kilku osób ze starszego społeczeństwa.

Ostatnio Stow. męskie obchodziło wielką uroczystość: poświęcenie sztandaru. Odbyło się ono 2. VIII. w dzień odpustu paraf. przy udziale okolicznych XX. Prob., licznie zebranych druchen i druhów z okolicznych wsi ze sztandarami i orkiestrą i tłumnie zgromadzonej ludności wiejskiej. Aktu poświęcenia dokonał ks. dyr. **Błaszczak'** który przytem wygłosił krótkie, ale gorące przemówienie, życząc na końcu druhom „Szczęść Boże". Po sumie odbyło się uroczyste zebranie pod gołem niebem, na którem przemawiali **druhowie z Węglówki, Kobielnika i Kasinki M.** stwierdzając, że K. S. M. powinno być nietylko ostoją kat., ale także ich siewcą, że powinno skupiać pod swemi sztandarami wszystką młodzież wsi, chroniąc ją przed zalewem zgnilizny moralnej i w ten sposób kształtować nowe oblicze wsi polskiej już wyraźne i niezmienne.

Wspólna fotografja i wspólny lekki posiłek dopełniły zebrania. **T.**

W zakładzie **SS. Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Rabce** odbyło się uroczyste poświęcenie kaplicy oraz gmachu szkolnego, dokonane przez J. E. Ks. Arcybiskupa dr. Adama Księcia Sapiehę, który zwiedził doskonale zastosowane do potrzeb szkoły powszechnej i gimnazjum żeńskiego sale z inwestycjami pomocy naukowych, wzorowy internat i całe urządzenie, imponujące swoją strukturą i znakomitem wykonaniem i wyraził swe uznanie p. inż. Leopoldowi Dembińskiemu, który gmach i wszystkie urządzenia projektował i wykonał.

Kongres Eucharystyczny w Jędrzejowie przyciągnął ok. 50 tyś. osób, w tem przeszło 100 kompanij 160 pocztów sztandarowych. Zbudowano szereg bram triumfalnych z napisami euchar. Kościół bł. Wincentego był iluminowany, a nad nim wysoko wznosił się olbrzymi krzyż z kolorowych świateł. Wstępem był dzień dzieci, które przystąpiły do Komunji św. w liczbie 3 tyś. i po przyjęciu do Krucjaty Euch. brały udział w procesji. Obok zebrań plenarnych były zebrania stanowe: kobiet, mężatek i matek, tudzież mężczyzn. W trzecim dniu po akademji o g. 21 odbyła się procesja mężczyzn ze świecami, a w niedzielę wspólna Komunja św. po całonocnej adoracji, wreszcie uroczysta procesja i końcowe zebranie plenarne z uchwaleniem rezolucyj.

Kraków. (Pielgrzymka z kościoła OO. Reformatów do Częstochowy).

Dnia 20 lipca b. r. wyruszyła po uroczystej wotywie i wzniosłem przemówieniu przew. O gwardjana St. Stocha pielgrzymka z kościoła OO. Reformatów, pieszo na Jasną Górę. Pielgrzymka liczyła 155 osób Wśród uczestników widziało się starców, nawet 80-letnich, ale także i 14-letnich chłopców, panienki, uczennice seminarjum. Szliśmy jak jedna rodzina; dzięki zacnym i szlachetnym naszym przewodnikom i przewodniczkom — p. Karolowi Zegartow-

H. S.

Dusze dzikiego Zachodu.

49. Jego towarzysz, trochę niższy od niego, usposabiał obserwatora nadzwyczaj ponuro. Chytrość i chciwość — oto wszystko, co można było wyczytać w jego pomarszczonej twarzy. Ruchy jego i postawa miały w sobie coś z drapieżności kota, czającego się na zdobycz. Odnosiło się wrażenie, że ten człowiek zdolny jest do każdego, najbardziej brutalnego czynu, o ile tylko widzi w tem swoją korzyść. I podczas gdy pierwszy nieznajomy zdawał się posiadać odwagę lwa, który otwarcie oznajmia, że jest wrogiem wszelkich istot żyjących, odzwierciadlał jego towarzysz ową wyrafinowaną, podstępną i bezczelną zuchwałość, jaka w chwili rzeczywistego, nieuniknionego niebezpieczeństwa zamienia się w podłe tchórzostwo. Jego małe, wpadnięte oczy nie patrzyły ani chwili spokojnie. Świdrowały na wszystkie strony, jakby w ciągłej trwodze; czasem przykrywały się zaczerwienionemi powiekami i spoglądały zezem poprzez rzęsy w prawo i w lewo, jakby w obawie, czy kto nie dostrzegł owego niepokoju.

— Widzisz co, Robby? — zagadnął po chwili niższy.

— Nie. Spokój za nami. Możemy jechać dalej. Powiedzno Teddy, jak myślisz, czy lord zaniechał już pościgu?

Towarzysz spojrzał na mówiącego, jakby zaskoczony pytaniem.

— Wątpię — odparł. — Wprawdzie już sześć tygodni upłynęło; byliśmy na wschodzie w „cywilizowanej" części kraju; potem w Glenrock dowiadywałem się pilnie, czy sprawa kradzieży kosztowności lorda Cornewalla przycichła — mimo to wszystko mam wrażenie, że lord szuka na własną rękę. Policja nie znalazła wprawdzie nic, ale lord nie spocznie prędko. Takie jest moje zdanie, a bezpieczeństwo nasze polega jedynie na tem, że nikt nie wie, iż udajemy się do bonancy.

— Masz słuszność... Gdyby nie Waybisher moglibyśmy byli dłużej zostać na wschodzie. Ale nonsensem byłoby dopuścić, aby on pierwszy dotarł do kopalni. Teraz wyprzedziliśmy go i my będziemy tam przed nim. Siouxi zaś nie zawiodą: przyślą na-

skiemu (lat 76), p. Stefanowi Piszkiewiczowi, p. Józefie Szmiglowej i p. Stanisławie Kondziołkowej — każdy miał co zjeść i przespać się, chociaż niektórzy wyruszyli w drogę bez grosza i bez kawałka chleba. Odmawialiśmy po drodze śliczne modlitwy. W Lelowie, u stóp Matki Bożej Pocieszenia złożyliśmy ofiary: 6 świec i 6 lichtarzy. Modliliśmy się gorąco za dotkniętych powodzią. Zatrzymując się w Przyrowie u św. Anny i w Gidlach, doszliśmy po 6 dniach przed Jasną Górę do naszej Pani i Królowej Polski. Tam przywitali nas: jeden z OO. Paulinów oraz O. gwardjan Stoch. Na drugi dzień w czasie mszy św., przyjęliśmy wspólnie Komunję św., poczem O. Stoch wypowiedział wzniosłe i patrjotyczne kazanie. Po śniadaniu odprawiliśmy stacje jubileuszowe za wszystkich żywych i umarłych z naszej kochanej Ojczyzny. Modliliśmy się także za duszę śp. p. ministra Br. Pierackiego. Następnie udaliśmy się do kościoła św. Barbary, gdzie O. Gwardjan skreślił nam żywot św. Barbary; napiliśmy się wody z źródła św. Barbary, a po nieszporach obeszliśmy jeszcze raz stacje za zmarłych naszych braci, którzy tu przed nami pielgrzymki urządzali. — Po powrocie do Krakowa (kto chciał, wracał koleją) — mieliśmy w środę rano, 31 lipca, dziękczynną wotywę z przemówieniem O. gwardjana Stocha na podziękowanie Bogu i Matuchnie Bożej, że nas wszystkich przyprowadziła zdrowo i szczęśliwie do domów naszych. — Na tej drodze stokrotne „Bóg zapłać" przew. O. Gwardjanowi Stochowi i wszystkim, którzy brali udział w tej pobożnej pielgrzymce. *Marja Błonarowiczowa.*

Toporzysko par. Jordanów. Tutejsze Katol. Stowarzyszenia Młodzieży, rozwijające pod opieką Ks. Kan. Rajdy obok pracy religijnej także szeroko pojętą pracę oświatową (konkursy rolnicze, przedstawienia, czytanie książek, rożne referaty i pogadanki i t. p.) w ostatnim czasie poniosły wielką stratę przez przeniesienie naszego Ks. Patrona Edwarda Fica do Skawiny. Żegnaliśmy Go w dniu 13 sierpnia. Żżyliśmy się razem jak bracia i żal nam go, bo dla dobra stowarzyszenia nie żałował ni ofiarnej pracy ni grosza. W imieniu naszego K. S. M. jak również w imieniu wszystkich sześciu Stowarzyszeń w naszej parafji, które wspierał radą i pomocą składam Ks. Ficowi serdeczne „Bóg zapłać", i przyrzeczenie że będziemy się starać, by ofiarny trud dla nas podjęty nie poszedł na marne i że stawimy czoło wszelkim przeciwnościom. Na nowej placówce kapłańskiej i organizacyjnej, Kochany Księże Patronie, niech Ci szczęści Bóg!

Prezes K. S. M. z Toporzyska

ZAWIADOMIENIA.

Zbiórka uliczna na Opiekę pozaszkolną Katol. Ligi Okręgowej w Krakowie — dnia 19 sierpnia b. r. przyniosła **zł. 336·69**. Z kwoty tej pokryto częściowo koszta kolonji i półkolonji wakacyjnych.

Nieustanna nowenna ku czci bł. Bronisławy odprawia się w kościele Najśw. Salwatora w Krakowie na Zwierzyńcu co wtorek o godz. 7·30 rano. Msza św. śpiewana przed ołtarzem bł. Bronisławy, poczem odmawia się odpowiednie modlitwy.

Sodalicja św. Piotra Klawera dla misyj afrykańskich, obchodzi uroczystość swego św. Patrona w kościele Serca Jezusowego OO. Jezuitów na Wesołej, w niedzielę dnia 9 września: o godzinie 10-tej suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem, które wygłosi Przew. O. Makiel T. J. misjonarz mający wyjechać do Afryki. — Popołudniu o godzinie 5-tej odbędzie się nabożeństwo miesięczne misyjne z kazaniem, w kościele WW. SS. Wizytek przy ul. Krowoderskiej. O jak najliczniejszy udział w nabożeństwach uprasza Łaskawych Przyjaciół Misyj oraz Członków — **Sodalicja św. Piotra Klawera Kraków ul. św. Marka 25.**

W sobotę 8 b. m. rozpoczyna się w kościele pod wezwaniem św. Katarzyny P. i M. OO. Augustjanów **8-dniowe nabożeństwo odtpusowe** na uczczenie dorocznej pamiątki **Narodzenia Najśw. Marji Panny.** Porządek nabożeństw w afiszach.

W poniedziałek t. j. 10 b. m. przypada **Mikołaja z Tolentynu**, Wielkiego Cudotwórcy Zak. św. Augustyna. O godz 8 mej rano poświęcenie chleba zwanego „Chlebem św. Mikołaja", poczem odprawi się uroczysta Wotywa przed ołtarzem św. Mikołaja, z kazaniem.

UWAGA: **Odpust Porcjunkuli** dla członków Bractwa Najśw. M. P. Pocieszenia. którego dostąpić można pod zwykłemi warunkami, przypada od południa dnia 8 września t. j. w przyszłą sobotę do północy następującej niedzieli.

Zawiadamiając o tem, uprasza się gorąco wszystkich wiernych o liczny udział w pomienionych nabożeństwach.

Z dniem 5-go listopada br. rozpocznie się jak po inne lata w ochronce SS. Służebniczek N. M. P. **w Staniątkach 5-cio miesięczny kurs gospodarstwa domowego**, na który mogą być przyjęte dziewczynki z ukończoną szkołą powszechną.

Program kursu obejmuje: a) naukę szycia tj. bieliźniarstwo i krawieczyznę, b) naukę gotowania i porządków domowych, c) pranie i prasowanie. Z przedmiotów teoretycznych będzie uwzględniana korespondencja, rachunkowość, towaroznawstwo oraz pogadanki wychowawcze z zakresu higjeny.

Opłata za utrzymanie wynosi 27 zł. miesięcznie; mieszkanie i nauka darmo.

Podanie o przyjęcie na kurs można wnosić zaraz pod adre-



Uczestniczki 5-cio miesięcznego kursu gospodarstwa domowego w szwalni u SS. Służebniczek N. M. P. w Staniątkach.

sem: Siostry Służebniczki N. M. P. w Staniątkach k. Krakowa. Do podania należy dołączyć świadectwo moralności od Ks. Proboszcza, świadectwo lekarskie i 5 zł. wpisowego

pewno kilkudziesięciu wojowników; wtedy będziemy panami sytuacji.

— Oczywiście, Siouxi nie śmią wiedzieć, że zamierzamy potem sami eksploatować kopalnię!

— Rzecz jasna! Musimy znów „zniknąć" na jakiś czas, aby o nas zapomnieli, ale... wiesz co? Przyszło mi teraz do głowy, że lord może się dowiedzieć o istnieniu bonancy, i, aby sobie wynagrodzić stratę, gotów zechcieć kopać nuggety[1])...?

— Niech przyjdzie kopać! Rozprawimy się z nim tak, jak z Waybisherem! Cieszyłbym się z tego!

Obaj rozmawiający spojrzeli na siebie i wybuchnęli śmiechem. Ale umilkli zaraz. To nie była wesołość. To był zły śmiech, który miał zagłuszyć sumienie.

Teddy bez słowa podążył za nim.

— Jedziemy dalej — odezwał się Robby i ruszył koniem.

[1]) Bryłki złota.

ROZDZIAŁ XII.

Cost domyśla się.

— Pan to na serjo mówi, panie doktorze? Żal panu, że Indjanie, którzy nas dopędzili w owej mgle, byli przyjaciółmi białych?

— Oczywiście! Czy pan nie wie jeszcze panie Caronte, że największą moją przyjemnością jest, żyć wśród niebezpieczeństw?

— Tak, teraz wiem to już — odparł Caronte, kiwając głową z politowaniem. — Nie mam też nic przeciwko temu, byleby pan nie żądał od nas tego samego...

— Nie trzeba być tchórzem, panie Caronte! — rzucił się doktor Ipirazzo.

— Nie trzeba być „hochstaplerem", panie doktorze! odezwał się porywczo Gregor.

— Jak mnie pan nazwał? — oburzył się doktor. — Pan nie wierzy? Pięknie! Natychmiast udowodnię panu, że niebezpieczeństwo jest moim żywiołem. — Cost, pakuj moje rzeczy! *C. d. n.*

Dział rolniczy.

Zasady oddłużenia rolnictwa.

Ostateczne odłużenie rolnictwa zostało już zdecydowane. Dał temu wyraz premjer Kozłowski w swem przemówieniu programowem z dnia 1-go sierpnia br. Obecnie projekt ustawy o oddłużeniu rolnictwa opracowało ministerstwo rolnictwa i skarbu i należy się spodziewać ogłoszenia tej ustawy w drugiej połowie września w drodze dekretu. Oddłużenie to będzie wyglądało w następujący sposób:

Akcja oddłużeniowa obejmować będzie jedynie długi rolnicze, powstałe przed **1 lipca 1932 r.** Rozmiary ulg i udogodnień stopniowane będą w zależności od obszaru rolnego i wysokości zadłużenia. Ze względu na to, podzielone będą gospodarstwa rolne na kategorje. Do pierwszej kategorji należą **gospodarstwa drobne do 50 hektarów** (koło 86 morgów), te będą najbardziej uprzywilejowane **i korzystać będą w pełni ze wszystkich postanowień oddłużeniowych bez względu na wysokość zadłużenia.** Gospodarstwa ogrodnicze prowadzone na sposób handlowy z tych przywilejów nie będą korzystały. Gospodarstwa średnie, o obszarze nieprzekraczającym 500 ha, o ile zadłużenie ich nie będzie przekraczało 75 procent szacunku, korzystać będą w nieco tylko mniejszych rozmiarach z dobrodziejstw akcji oddłużeniowej. Większe zaś majątki powyżej 500 ha nie będą korzystały ze świadczeń Skarbu Państwa wynikających z ustaw oddłużeniowych, natomiast będą mogły korzystać z innych dobrodziejstw tych ustaw, o ile zadłużenie ich nie będzie przekraczało 50 proc. szacunku, a dla gospodarstw powyżej 1000 ha 40 proc. i t. d.

Dla tych większych gospodarstw, które się nie będą mogły oddłużyć, wydane będą specjalne przepisy ułatwiające ich likwidację.

Kredyty długoterminowe dla drobnej własności, a więc kredyty państwowego Banku Rolnego ulegną rewizji w kierunku zmniejszenia wysokości zadłużenia z tytułu kredytów meljoracyjnych, celowych (na sady, zboże siewne, zwierzęta hodowlane) i klęskowych. Nastąpi tu nie tylko obniżenie odsetek lecz również zmniejszenie sumy długu. Podobnie nastąpi redukcja długów wynikłych z tytułu kredytu parcelacyjnego Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

Kredyty krótkoterminowe udzielone gospodarstwom rolnym **przez instytucje kredytowe** a więc banki państwowe, banki prywatne, kasy komunalne, spółdzielnie i t. d., zostaną **przymusowo skonwertowane** (przedłużenie okresów płatności) przez Bank Akceptacyjny, przyczem postępowanie będzie uproszczone. Przymus obowiązywać będzie zarówno dłużnika, jak i wierzyciela. **Oprocentowanie** długów przymusowo skonwertowanych wynosić będzie **4 i pół procent** rocznie, zaś **okres spłaty** ustalony został dla gospodarstw do 50 ha na **14 lat** a dla większych gospodarstw na lat 10.

Zadłużenie prywatne drobnych gospodarstw o obszarze poniżej 50 ha zostanie również **przymusowo skonwertowane na lat 15 przy oprocentowaniu 3 proc. rocznie.** Wierzycielowi przysługiwać jednak będzie prawo odwołania się do urzędu rozjemczego o skrócenie terminu spłat. Niezapłacenie przez dłużnika rat należnych w ciągu 3 kwartałów, uprawniać będzie wierzyciela do wymagania całej sumy dłużnej. Spłacającym przedterminowo przysługiwać będą bonifikaty.

Zadłużenie nabywców ziemi z parcelacji z tytułu reszty ceny kupna **ulegnie rewizji** z uwzględnieniem zmian ceny ziemi. Zrewidowane też będą długi z tytułów działów rodzinnych i zobowiązań hipotecznych małżeństw.

W najbliższym czasie wprowadzony będzie obowiązek rejestracji skonwertowanego zadłużenia, co ma zastąpić hipoteki.

Zasady oddłużenia rolnictwa odznacza powszechność i przymus oraz tendencja (skłonność) do likwidacji większej własności rolnej. *A. M.*

Przypomnienia przed siewami.

Aby ziarno siewne wydało silne rośliny i obfity plon, musi być odpowiedniej jakości, należytej odmiany, zasiane po odpowiednim przedplonie, w rolę należycie doprawioną i użyźnioną nawozami. Nie obojętna jest też pora i sposób siewu.

Ziarno siewne powinno być zupełnie dojrzałe, dobrze kiełkujące, zdrowe, starannie oczyszczone, dorodne i ciężkie.

Ziarno winno być dojrzałe, bo tylko takie należycie kiełkuje i daje silną roślinę. Omłot ziarna do siewu winien być dokonany w 2 do 3 tygodnie po zwiezieniu do stodoły, wtedy bowiem ziarno dobrze się odleży, przepoci w słomie i będzie dobrze kiełkowało. Ważnem jest, by ziarno dobrze kiełkowało. Przeciętnie ze 100 ziarn żyta lub pszenicy winno skiełkować 95. a najmniej 80. Im ziarno starsze tem słabiej kiełkuje, i tak żyto 2-letnie na 100 kiełkuje tylko 48, pszenica zaś może dać jeszcze 85. Ziarno do siewu więc brać roczne. Celem zabezpieczenia przed chorobami jak śnieć, głównia, pleśń śniegowa i t. p., należy nasienie zaprawić formaliną, siarczanem miedzi albo ziarnikiem. Jeżeli użyjemy formaliny, to na 100 litrów wody bierzemy jej $1/4$ litra i moczymy ziarno w tym roztworze 15 minut (kwadrans).

Ziarno powinno być tak oczyszczone, by nie zawierało nietylko ziarn obcych i chwastów, ale również i ziarn poślednich. Do tego celu używa się wialni, młynka i tryjeru. Ziarno dorodne i ciężkie, a więc dobrze wypełnione daje silne rośliny. Zależnie od rodzaju gleby i warunków klimatycznych, należy wybrać odpowiednią odmianę, którą wskaże stacja doświadczalna lub instruktor rolniczy.

Dla oziminy najlepszem jest stanowisko po koniczynie lub strączkowych, zwłaszcza dla pszenicy. W słabszych stanowiskach więc po kłosowych, należy dać półobornik, 16-18 wozów na mórg. Z nawozów sztucznych, jeżeli siejemy bez obornika, dobrzeby było dać z 50 kg. azotniaku i 130 kg. supertomasyny na mórg. Pod oziminy zasadniczo winno się dać 2 orki, pierwsza płytka i druga siewna na 15-18 cm. Co do czasu siewu, to zależnie od okolic, sieje się zwykle koło połowy września.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Urlopy rolne mogą otrzymać szeregowcy i podoficerowie pochodzący z miejscowości dotkniętych klęską powodzi. Na prośbę ojca lub matki skierowaną do dowódcy pułku, potwierdzoną urzędowo przez starostę lub wójta, że dany szeregowiec czy podoficer potrzebny jest przy naprawie względnie odbudowie zniszczonego gospodarstwa, mogą ci otrzymać 14-dniowy urlop w czasie od września do 1 listopada b. r.

Przypuszczalne zbiory tegoroczne będą w słomie o 30-40 procent mniejsze jak w ub. roku, plon ziarna żyta mniejszy o 30 proc., pszenicy o 10—15 proc., jęczmienia o 15 proc., owsa o 25 proc. Siana i słomy będzie wielki niedobór. — Tak stwierdza sprawozdawca radjowy.

Projekt ustawy o klasyfikacji gruntów ma być uchwalony dopiero na sesji sejmowej w jesieni.

Odpowiedzi Redakcji

„Pilnemu Czytelnikowi“: Stanowisko nasze w kwestji żydowskiej jest dostatecznie znane czytelnikom „Dzwonu“, dlatego gołosłowne zarzuty skierowano pod niewłaściwym adresem. A teraz co do emigracji, to zdaniem uczonych znawców rzeczy, nie obejdzie się bez niej Polska, nawet gdyby warunki gospodarcze odmieniły się w kraju na lepsze, lub gdyby zdołała pozbyć się żywiołu obcego, co rok bowiem przyrost naturalny ludności wynosić będzie ćwierć do pół miljona osób. W artykule wspomnianym „Swój” jako działacz katolicki, wskazywał na Syberję jako na teren pracy misyjnej polskich katolików, powołując się na referat prof. R. Dyboskiego, który, zgodnie z tem, co orzekli specjaliści—podróżnicy, zwracał uwagę Polski, by nie dała się ubiec Niemcom i innym narodom w wykorzystaniu nowych widnokręgów, jakie „dla przedsiębiorczości gospodarczej i twórczości kulturalnej polskiej otwierają się na niezmierzonych przestrzeniach kraju obfitego w ogromne i niewyzyskane zasoby, a o klimacie w wielu okolicach korzystniejszym dla Polaka niż strefy egzotyczne, gdzie ginie tylu emigrantów”. — **W. S. Skarżysko—Kamienna** wzmiankę, o której pani wspomina możemy zamieścić, lecz muszą ją nadesłać władze Towarzystwa Dotychczas nic nie otrzymaliśmy. — **Schronisko im Ks. Lubomirskiego w Krakowie** — zamieściliśmy gratis.

Składki złożone w Administracji „Dzwonu“ w drugim kwartale 1934 r.

Misje Afrykańskie. Pietrzyk Zielonki zł. 1 — Beatyfikacja Wandy Malczewskiej Ignacy Zając zł. 3. — Kościół Marjacki Barbara Kozłowska Mała Wieś zł. 2.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 Telefon 166-40.